Nr 180. Kraków 7 Sierpnia — Czwartek. Rok 1862.

CZAS

Wychodzi codziennie rano, wyjąwszy poniedziałki i dni poświątecznе.

Prenumerata:

W KRAKOWIE		POCZTĄ (w państwie Austryackiem).	
rocznie	zł. austr. 20	rocznie	zł. austr. 24
półrocznie	„ 10	półrocznie	„ 12
kwartalnie	„ 5	kwartalnie	„ 6
miesięcznie	„ 2	miesięcznie	„ 2 cent. 25

Numer pojedynczy kosztuje 10 centów.

PRENUMERATĘ PRZYJMUJĄ:
Bióro Administracyi „Czasu“ w rynku pod L. 39 w domu p. Kirchmajera na dole, tudzież wszystkie Urzędy pocztowe austryackie.

Przyjmują się:

OGŁOSZENIA, ODEZWY, UWIADOMIENIA, DONIESIENIA wszelkiego rodzaju, za opłatą:
od wiersza drobnego za jednorazowe umieszczenie 8 cent., za następne po 5 centów.
Do każdego obwieszczenia załączyć należy 30 centów na opłatę stęplową za każdorazowe umieszczenie.

LISTY z pieniędzmi przesyłane być winny franko do bióra Administracyi „Czasu“.
LISTY reklamacyjne niezapieczętowane nie ulegają frankowaniu.
LISTY niefrankowane nieprzyjmują się.
RĘKOPISMA nadsyłane Redakcyi nie zwracają się i niszczone będą.

Kraków 6 sierpnia.

Jaki jest cel zamierzonéj wyprawy Garibaldego? Odkąd przygotowania do niéj stały się widocznemi, nieprzestaliśmy zapisywać w przeglądzie dziennika naszego wszelkich skazówek, którebу cel i dążność téj wyprawy dozwalały przewidywać. Wszelako w chwili tak bliskiéj wyruszenia ochotników nikt twierdzić nie może, aby świadom był planów a przynajmniéj zamiarów tego jenerała. Dowodem téj niepewności są wszechstronne środki ostrożności, jakich rządy przeciw niemu użyły. Flota francuska pilnuje brzegów państwa papieskiego, flota włoska krąży około Sycylii, turecka strzeże brzegów Albanii, austryacka ma swoje awizowe statki pod wyspami Kwarnerskiemi, a wreszcie grecka czuwa nad bezpieczeństwem przystani swoich. Ponieważ w Malcie i u wysp Jońskich są stałe stacye okrętów angielskich, więc i te posiadłości są strzeżone. Tak obsaczony Garibaldi przez wszystkich państw siły morskie zdaje się być zamkniętym na Sycylii. Niepodobna nadto przypuścić, aby mógł znaleść dostateczną naraz liczbę statków, któreby ochotników jego przeniosły na każdy punkt dowolny. Garibaldi wydając odezwy do ochotników których około siebie gromadzi, wiedział dobrze, iż równocześnie uczyni rządy bacznemi na każdy krok swój, że zatem w miarę zwiększania sił swoich, zwiększać oraz będzie przeszkody do spełnienia swych zamiarów. Mimo tego przedsięwziął działać. Wyparty że tak powiemy z Lombardyi, przeniósł się na południe. Czyż inne miał plany wtedy a inne ma teraz? Wątpimy. Owszem podczas przygotowań do zapowiadanéj wyprawy do Tyrolu zdawało się nam, że nie może być zamiarem jego zwalić na rząd włoski wojnę z całą Rzeszą niemiecką, co musiałoby nastąpić, gdyby ochotnicy naszli territorium związku niemieckiego, które w czasie wojny ostatniéj i Francuzi i Włosi okrążali. Łatwość z jaką mógł Garibaldi przenieść przygotowania swoje zbrojne z Lombardyi do Sycylii, przekonywa, że nie o Tyrol wtedy mu chodziło. Inny był przeto cel téj wyprawy, a zapewne i dziś jest nim ten sam co i wówczas. Celem tym może być najprawdopodobniéj taki punkt, ku któremu zarówno z południa jak i z północy przystęp jest sposobny. Ta jedna już okoliczność kazałaby wnosić, że celem wyprawy tylko Rzym być może.

Ale w Rzymie miałby Garibaldi do walczenia nie z samą tylko załogą francuską, ale w ogóle z Francyą. Wprawdzie nie byłby to pierwszy przypadek, w którym wódz ten spotkałby się z Francuzami, ani też Rzym nie jest nowem dla niego polem walki; wszelako nie możemy uwierzyć, aby Garibaldi chciał zrywać z Francyą albo zmusić chciał rząd włoski do zerwania z nią. Jestże więc cała ta wyprawa pozorną tylko zaczepką Francuzów? Mieliżby się oni cofnąć za zbliżeniem się ochotników? Mieliżby nawet dopuścić wylądowania ich? Francya niemoże się choćby pozorami dać zmusić do ustąpienia, bo są pewne względy honoru wojskowego, które umyślne ustąpienie nie czynią różnem od przymuszonego. W tem leży wątpliwość co do przewidywania wyprawy rzymskiéj.

Daleko jednak mniéj prawdopodobieństwa leży w domysłach, które wyprawie Garibaldego naznaczają za cel to Austryę, to Turcyę. Włochy nie są przygotowane do nowéj wojny z Austryą; owszem rząd włoski nieprzestaje jeszcze wyglądać sposobnéj chwili do rozwiązania sprawy weneckiéj na drodze ugody dobrowolnéj; a lubo oczekiwanie to nie zdaje nam się być szczerem, wszelako służy ono w kraju do powstrzymania ruchów mogących zmusić rząd do przyśpieszenia wojny o Wenecyę. Czyby zaś wyprawa Garibaldego bezpośrednio czy pośrednio miała na celu sprowadzić wojnę z Austryą, to jest, gdziekolwiekby zamierzył on uderzyć na posiadłości austryackie bądź w Dalmacyi i wyspach, bądź w Istryi, zawsze byłaby to jedna i ta sama myśl wypowiedzenia wojny Austryi.

Jeżeli zaś przypuścimy, że prawdą jest co odezwa Garibaldego głosi o wyprawie w pomoc Słowianom tureckim, to zachodzi ważne pytanie. czyby przed ustaleniem się stosunków wewnętrznych włoskich, to jest przed wykonaniem testamentu Cavoura: „Rzym i Wenecya“ Garibaldi zamierzał wyprowadzić z kraju tysiące młodzieży i wojować za cudzą sprawę, skoro sprawa własnéj ojczyzny może potrzebować jeszcze i śmiałéj ręki jego i jego popularności i owych tysięcy, coby miały przelewać krew nad Unną lub Dunajem. Też same powody jakie mówią przeciw wyprawie do Albanii i Hercegowiny, mówią zarazem przeciw wyprawie greckiéj.

Zawsze więc interesa włoskie muszą być pierwszym i bezpośrednim celem tej wyprawy. Nie sądzimy, aby okrzyk jego w Marsali: „Rzym albo śmierć! ale śmierć w Rzymie!“ mógł tak rychło przebrzmieć w odezwie jego do ludów słowiańskich. Nie wątpić, że wybuch wojny na Wschodzie, mógłby być bardzo pożądanym dla Włoch, że wśród chaosu jakiby ta wojna sprowadziła, znalazłaby się sposobność uzupełnienia jedności włoskiej; wszelako wojna wschodnia może być dla Włochów pożądanym tylko środkiem ale nie celem. Garibaldi zbyt jest patryotą, aby rzucał się w obce wyprawy wtedy, gdy jeszcze niestracił nadziei bycia użytecznym swojej ojczyznie. Do Ameryki wtedy dopiero wyniósł się był lat temu kilkanaście, gdy już we Włoszech utrzymać się niemógł. Do Turcyi wynosić się dzisiaj nie jest wcale zmuszonym.

Cokolwiekbądź, lada dzień może nam przynieść choćby jeszcze nie wieść o wylądowaniu wyprawy sycylijskiej, to przynajmniej skazówkę pewną o kierunku jej. Tu pragnęliśmy tylko wszystkie z tą wyprawą łączące się okoliczności wyjaśnić; a jeżeli namnożyliśmy jeszcze wątpliwości zamiast je rozświecić, to dowód, iż chwila obecna, w której garstka ochotników idzie na zdobywanie krajów pod okiem najeżonych dział okrętowych, taką jest, iż stosować się może do niej słowo poety: „rozumni szałem.“ Kto wie zatem, czy szalony krok Garibaldego nie będzie świadectwem najwyższej politycznej mądrości....

KORESPONDENCYA CZASU.

Warszawa 3 sierpnia.

β. Belweder z powodu swego odosobnienia i ciszy, jaka około niego panuje i małej liczby ludzi mających z nim stosunki, jest dla publiczności nieznany. Niewiadomo przeto, jak W. Książę czas spędza, czem się trudni, kto u niego bywa? — jednem słowem położenie dworu warszawskiego jest nieznane publiczności. Nie okazuje też ona wiele ciekawości w tym względzie, i zasłony, którą zapuszczono, odchylić nie usiłuje. Obojętność dla siebie zdołał już dwór ten wywołać, obojętność tak wielką, że ona usunęła wrodzoną warszawianom ciekawość? Fakta bowiem przekonywają, że W. Książę położenia dotąd nie zmienił, starego systemu nie zniósł; nie zajmują się przeto jego działaniami, jak i działaniami otaczających go dygnitarzy. My jednak z obowiązku sprawozdawcy zmuszeni jesteśmy raz po raz podnieść zasłonę i spojrzeć na czynności i role tam odgrywane. Otóż w obecnej chwili na dworze belwederskim najwięcej mogącymi osobami jest p. Nabokow, naczelnik kancelaryi W. Księcia jako admirała naczelnego i p. Enoch minister cesarski. Wpływ ich na W. Księcia ma być wielki, pozwala im wpływać na kierunek rządu. Wpływ ten miał sprawić zmniejszenie wpływu p. Wielopolskiego, a zmienił się podobno przyjazny i zgodny dotąd stosunek między margrabią a p. Enochem. Naczelnik cywilnego rządu jest w wielu sprawach omijany, wiele rzeczy robi się bez niego, a stanowisko jego zmusza go do uznania i akceptowania tego co bez niego zrobiono. Jest to smutna konieczność, wypływająca ze stanu wojennego, z przewagi wojskowych żywiołów i usposobień na dworze warszawskim. W nominacyach naczelników powiatu wola Naczelnika rządu cywilnego nie zawsze była uwzględnioną. Uczniów szkoły przygotowawczej zatrzymano w Warszawie bez jego wiedzy — na wszystko to zgodzić się musiał Naczelnik rządu. Komitet śledczy wyznaczony z powodu stanu wojennego, na czele którego był dawniej Kozaczkowski, ów tryumwirat proskrypcyjny, pomimo rozkazu ażeby wszystkie władze cywilne odnosiły się do Naczelnika rządu cywilnego i przez niego komunikowały z W. Księciem, wydaje do rządzących komisyi rozporządzenia wprost przeciwne. Każe do siebie odsyłać raporta, które namiestnikowi przez p. Pęcherzewskiego są składane, a o których nic nie wie Naczelnik cywilnego rządu. Jednem słowem stanowisko margrabiego i wpływ jego nie jest pierwszorzędny, chociaż całą odpowiedzialność za czyny rządu brać na siebie musi. Niewiadomo jak się postawi margr. Wielopolski wobec projektu oddzielenia Kongresówki od Litwy i Wołynia linią celną, którego to projektu zgubne powody i szkodliwe skutki, oraz całą dążność tak wybitnie przedstawiliście. Kto, jak popiera ten projekt, kto go przedstawia i motywuje? wkrótce się wyjaśni.

Każda opozycya jest źle widzianą w sferach rządowych i cechowana często wyrazem „niecny“. Odkrycie nieprzyjemnej prawdy, praca narodowa, opór choćby legalny, wszystko to niektórzy dygnitarze nazywają „niecnym“, nie mogąc zrozumieć zuchwalstwa opierania się przy prawie i kłopotania dla tego Namiestnika cesarskiego. Niecnym jest naród, który praw swych żąda; niecną partya ruchu; niecnym protokół Rady Miejskiej o więzieniu ratuszowem, który potwierdził wszystkie skargi więźniow i w najokropniejszem świetle przedstawił tę jaskinię, w której tysiące ludzi trzymają; niecnem jest jednem słowem wszystko, co ich kierunku, nie przyjmuje. Utrzymują, że W. Książę niekontent też był bardzo z protokołu Rady Miejskiej o więzieniu.

W ogóle widok na przyszłość nie wesoły. Spodziewamy się bowiem ciągłego ucisku. Ogłosili owe ustawy, które jako pięknie malowany parawan, mają zasłonić smutną rzeczywistość i anarchiczny ucisk. Europa myśli, że ustawy te już wykonane, a tymczasem nie widzimy nawet przygotowań do tych wykonań. Aby usprawiedliwić się i mieć odpowiedzi na zarzuty, wymyśla policya jakieś spiski w szkole Przygotowawczej dla tego może, żeby spowodować niezałożenie Szkoły Głównej. Nie widzimy także przygotowań do wykonania ustawy oczynszowania z urzędu, a druga konieczna część ustawy o skupie czynszów nie ogłoszona. Mówią: kraj nie jest spokojny. Gdzież jest miara spokojności kraju? Wszakże cisza zaległa kraj cały, nigdzie nie ma oddawna żadnych manifestacyj; spisków o których policya głosi ciągle, ani śladu, a chcą za nie czynić odpowiedzialnym kraj cały. Dręczą studentów, dają rozkazy rewidowania ich przy wyjeździe z Warszawy, ścigają, oblegają domy, a wszystko dla tego, żeby mogli powiedzieć: są spiski, kraj wzburzony, reformy więc nie mogą być wykonane, a które w istocie wykonane być nie mogą, póki istnieje dzisiejszy system rządowy, a nie będą trwałe, póki ich nie dadzą wszystkim prowincyom polskim. Przeszkoda do reform leży w rządzie nie w narodzie.

Z innych nowin zasługują na wzmiankę: prośba serwilizmem odznaczająca się Rady Administracyjnej do Cesarza o pozwolenie święcenia wszystkich uroczystości Konstantego, jako dni pierwszorzędnych galowych.

Rząd jest ciągle niekonsekwentny i sam z sobą sprzeczny. Wstrzymując w Warszawie uczniów szkoły przygotowawczej, zapomniał, że ogłosił, iż wakacye rozpoczynają się z końcem lipca i że już kilkudziesięciu uczniom dał urlopy. Pomimo tego oświadczył, że wszyscy którzy wyjechali, będą relegowani ze Szkoły głównej, chociaż tej szkoły jeszcze nie ma. Postępowanie ze szkołą przygotowawczą, wywołało słuszne oburzenie młodzieży i kraju całego i skompromitowało logikę rządu wykazując jego słabość.

Aresztowano świeżo A. Ostrowskiego, Wesołowskiego tkacza, Antoniego Łukameckiego i dwóch studentów z gimnazyum przy wyjeździe z Warszawy. Jeden z młodszych synów Cesarza ma przyjechać do Warszawy, dla odwiedzenia swego stryja W. Ks. Konstantego.

Część gwardyi, mianowicie dwa pułki piesze i dwa pułki konne gwardyjskie, mają wkrótce przybyć do Warszawy na stałą załogę.

Depesza z Petersburga nakazała, aby panowie Albertin i Sopin wracający z zagranicy, byli na granicy przyaresztowani i pod silną eskortą odstawieni do Warszawy, a następnie do Petersburga. Dziś rano pociągiem pośpiesznym żandarmi po nich wyjechali.

Z Kongresówki 5 sierpnia. *)

Z pewnego źródła otrzymujemy wiadomość, iż rząd rosyjski nakazał aresztować 22 osób prawie wyłącznie Rosyan, bawiących za paszportami za granicą, w chwili gdy przybędą na granicę. Nie znamy przyczyny która spowodowała wydanie tego rozkazu nadesłanego z Petersburga, zapewne jest nim jak zwykle, jaki błahy poszlak lub fałszywa denuncyacya która rzuciła na nich podejrzenie. Oto nazwiska osób które nakazano aresztować za ich przybyciem na granicę: Stasow Włodzimierz, radca stanu; Kalinowski Baltazar profesor; Albertini Mikołaj assesor kolegialny; Kowalewski Piotr kapitan; Kowalewski Julian radca stanu; Kowalewski Oskar lekarz; Suzdalcew Włodzimierz; Płautin Teodor; Płautin Sergijusz fligieladjutant; Boszkin Sergijusz; Korsz Walenty, Pisemski Aleksander; Berther Aleksander; Zagoskin Paweł; Sowietow Aleksander; Zemczuznikow Mikołaj; Rubinsztejn Mikołaj; Gamaleja Aleksander; Dawidow Paweł; Dawidow Denis; Dostojewskij Teodor.

Paryż 2 sierpnia.

Tutejsze pismo „Przegląd rzeczy polskich“ powiększyło swą objętość i ma częściej wychodzić. Wiadomo wam, że to jest organ umiarkowany, trzymający się polityki narodowej.

Widać od niejakiego czasu w Paryżu wielu rodaków przybyłych z kraju a noszących żałobę.

Biblioteka Polska, utworzona w Paryżu z darów i zapisów tak pojedynczych rodaków jak różnych towarzystw, powierzoną została pieczy uczonego i pracowitego pana Akielewicza. Pan Akielewicz będzie miał do czynienia, aby przywrócić w bibliotece porządek zaprowadzony przez p. Sienkiewicza, ale jesteśmy pewni, że zaufanie rodaków odpowie.

W listach z Wiednia, *Courrier du Dimanche* bije ciągle na partyę federalistów w Radzie państwa i popiera politykę centralizacyjną.

W „Essai sur la situation Russe“ pan Ogarew, wychodziec rosyjski bawiący w Londynie, uważa za utopią pozostawienie Rosyi w stanie, w którym się znajduje i odmówienie jej radykalnych reform.

Pan Achilles Lestrelin ogłosił dzieło pod tytułem: „Les paysans Russes.“

O powrocie księcia Montebello do Petersburga nie ma jeszcze nic pewnego. Książę ma wrócić, ale kiedy? nie wiadomo.

Konferencya stambulska nie znajduje zgody w swem łonie. Turcya zwala wypadki w Serbii, Czarnogórze i Bułgarii na poduszczenia Rosyi, nie śmiąc dodać Francyi, a ambasadorowie rosyjski i francuzki zwalają je na Turcyę i gwałty których używa. Ambasador włoski został przypuszczony w zasadzie do konferencyi, ale nie wziął dotąd w niej udziału, z przyczyny, że nie został jeszcze przyjęty urzędownie przez sułtana. Ambasador ten będzie zapewne głosował z Francyą i Rosyą, pomimo względów jakie gabinet turyński okazuje dla

*) Chociaż list ten otrzymujemy bezimiennie, jednak zważając na treść jego, podajemy go wbrew zwyczajowi naszemu, jednak nie ręcząc za wiarogodność zawartych w nim wiadomości. P. R. Cz.).

Część Literacko-Artystyczna.

SPRAWOZDANIE

z czynności

ODDZIAŁU ARCHEOLOGII I SZTUK PIĘKNYCH

Towarzystwa Naukowego Krakowskiego

z posiedzeń odbytych w styczniu, lutym, kwietniu, maju i czerwcu r. b.

Jak zawsze tak i w r. b. jednym z głównych przedmiotów zajęć Oddziału, było przeprowadzanie i kierownictwo restauracyi zabytków pomnikowych w mieście naszém, o ile na to zebrane fundusze starczyły. W tym kierunku dokonano co następuje:

Ukończona została restauracya pomników w krużgankach klasztoru księży Dominikanów, o któréj rozpoczęciu w poprzednich donosiliśmy sprawozdaniach. Restauracyą tę wykonał p. Edward Stehlik. Obecnie uchwalono oddanie tychże wyrestaurowanych pomników zwierzchności zakonnéj, a to przez komisyą restauracyjną z grona Oddziału wysadzoną, z przybraniem do tego aktu dwóch znanych w mieście naszém obywateli.

W sprawie restauracyi kaplicy Lipskich w Katedrze krakowskiéj, na żądanie Oddziału p. Parys Filippi złożył kosztorys najpilniejszych w tejże kaplicy robót; — p. Żychliński zaś zażądał, aby podaną w poprzedniém sprawozdaniu wiadomość o ofiarowaniu przezeń sumy 600 tal. prs. na powyższą restauracyą, sprostować w ten sposób: iż suma ta nie przez niego samego, ale wspólnie z p. Józefem Lipskim z Lewkowa pod Ostrowem, ofiarowaną została. Przy téj sposobności mamy sobie za obowiązek powtórzyć naszą odezwę do innych członków rodziny Lipskich, o przyjście w pomoc powyższemu funduszowi, który na dokonanie zupełnéj restauracyi tego pomnika nie jest dostatecznym.

W skutek odezwy Oddziału, pp. Jan i Edward hr. Stadniccy oświadczyli się z gotowością stanięcia na czele restauracyi pomnika Stadnickich u księży Dominikanów w Krakowie, żądając zarazem, aby Oddział rzecz tę w sprawozdaniu w dzienniku *Czas* podał do publicznéj wiadomości, a to w tym celu, iżby inni członkowie rodziny, chcący się do tego dzieła odnowy przyłożyć, wiedzieli gdzie się zgłosić. Żądaniu temu niniejszém zadosyć się czyni.

Wiadomo z poprzednich sprawozdań, iż Oddział z uwagi na smutny stan w jakim znajduje się piękny pomnik Jordana Spytka w kościele ś. Katarzyny, zgłaszał się do żyjących członków rodziny Jordanów, a mianowicie do pani Salomei z Jordanów Dąmbskiéj, ofiarując ze swéj strony zająć się kierownictwem i nadzorem restauracyi, jeżeliby na takową rodzina fundusz złożyć zechciała. W skutek zawiązanéj ztąd korespondencyi i objawionych intencyj i życzeń pani Dąmbskiéj, Oddział wyznaczył komisyą, która na miejscu stan pomnika dokładnie zbadała, a zarazem wezwał trzech jednocześnie rzeźbiarzy aby kosztorysy restauracyjne złożyli, i takowe przesłał p. Dąmbskiéj, z załączeniem swéj opinji, który z nich za najodpowiedniejszy celowi uważa. Na tém ograniczyło się działanie Oddziału w téj sprawie, którą sam poruszył. Obecnie ma się rozpocząć restauracya pomnika Jordana, lecz gdy od kierownictwa nią Oddział nasz odsunięty i prywatną osobą zastąpiony został, — przeto czuje się spowodowanym, niniejszą wzmianką rzecz tę podać do wiadomości publicznéj, gdyż ani zasługi z dokonania restauracyi sobie uzurpować, ani odpowiedzialności za nią w obec opinii publicznéj przyjmować na siebie nie może i nie chce.

Komisya restauracyjna przedstawiła Oddziałowi projekt, ażeby tenże wydelegował z grona swego kilku członków, którzyby z przybraniem przełożonego OO. Franciszkanów, zbadali (o ile to możebne), autentyczność kości króla Bolesława Wstydliwego i przygotowali akt uroczystego ich opieczętowania; poczém o stósownym sarkofagu pomyśléćby je należało. Gdy zaś studya nad tym przedmiotem, łączą się z niezbadaném dotąd dokładnie znaczeniem dwóch pomników obok ołtarza wielkiego w kościele OO. Franciszkanów, komisya więc przedstawiła potrzebę połączenia tych badań w jedno. Oddział projekt komisyi jednomyślnie przyjął, i na członków rzeczonéj delegacyi pod przewodnictwem p. Łepkowskiego, zaprosił pp. Władysława Łuszczkiewicza i Józefa Jerzmanowskiego, z wolnością przybrania do swego grona innych członków Towarzystwa. Na koszta wzniesienia wspomnionego sarkofagu dla Bolesława Wstydliwego i restauracyą grobowca Kazimierza W. Oddział otrzymał już z W. Ks. Poznańskiego złożony na ręce p. J. Łepkowskiego, fundusz w kwocie 333 fl. 20 kr. w. a., którego powiększenie nowemi datkami hojności dbałych o historyczne pamiątki ziomków niniejszém się poleca, a który to fundusz jak skoro do odpowiedniéj cyfry urośnie, po dokonanych pracach delegacyi, pod kierunkiem Oddziału stósownie użytym zostanie.

Fundusz na restauracyą pomnika Kazimierza W., prócz wspomnionéj kwoty i 80 fl. w. a. zebranych ze sprzedaży dwóch akwarel p. Hofmana (na ten cel przeznaczonych), zwiększony dotąd został ofiarowanemi przez W. Juliusza Florkiewicza 100 fl. w. a. Spodziewać się należy, iż przykład szanownych dawców, pobudzi i innych do pójścia w ich ślady, a zatém mamy nadzieję, że odnowimy grobowiec Wielkiego Króla.

Nadto w sprawie restauracyi kaplicy Lipskich i grobowca Kazimierza W. uczynił Oddział odezwę do prześwietnéj Kapituły katedralnéj krakowskiéj, dopraszając się jéj zezwolenia. Niewątpimy więc, że prace pomienione w bieżącém lecie rozpoczęte zostaną — a nawet ukończone być mogą, jeśli się kraj poczuje do obowiązku zabezpieczenia grobowca Kazimierza W.

Między odrestaurowanemi u OO. Dominikanów pomnikami, znajduje się i nagrobek Bartłomieja Zimorowicza, na którem atoli brak dotąd medalionowego portretu tego poety, któryby nowym zastąpić wypadało. W tym celu odzywamy się niniejszém do wszystkich ziomków, a mianowicie do właścicieli galeryj obrazów i zbiorów rycin, upraszając ich uprzejmie, ażeby o posiadanych przez siebie o ile można jak najautentyczniejszych wizerunkach Bartłomieja Zimorowicza, Oddziałowi Archeologii i sztuk pięknych w Tow. Nauk. Krak., w celu zdjęcia z nich kopii, wiadomość dać zechcieli.

Wreszcie w skutek odezwy komitetu odnowy kościoła w Żółkwi, zawiadamiającej o nastąpić mającym tamże w d. 24 kwietnia r. b. zjeździe, w celu ostatecznego uchwalenia sposobu tejże restauracyi, i wyrażającej życzenie, ażeby Tow. Nauk. krak. kogoś z członków swoich na zjazd ten posłało, Oddział zaprosił do udania się na miejsce p. Teofila Żebrawskiego, który rzeczywiście na termin oznaczony do Żółkwi zjechał i sprawozdanie z dokonanej tam czynności oddziałowi złożył. Sprawozdanie to, w feuilletonie *Czasu* Nr 103, z d. 4 maja r. b. do wiadomości publicznej podane zostało.

Również w skutku odezwy Towarzystwa Przyjaciół Nauk Poznańskiego, zapraszającej Towarzystwo Naukowe krakowskie, a mianowicie Oddział jego archeologiczny, do wzięcia udziału w zamierzonych poszukiwaniach w wykopaliskach Dobieszewka i Lennogóry w W. Księstwie Poznańskiem, Oddział wyznaczył do tej czynności delegacyą, do której uprosił pp. Józefa Łepkowskiego, ks. Jerzego Lubomirskiego i Karola Rogawskiego. Delegacya krakowska ma się porozumieć z Towarzystwem Poznańskiem co do czasu w którym poszukiwania te dokonane być mają, a rezultatu ich nie zaniedbamy podać do wiadomości publicznej.

Jeszcze w roku zeszłym (na wniosek p. J. Łepkowskiego) zarządził był Oddział zrobienie form na odlewy gipsowe popiersi królewskich z grobowców katedry krakowskiej. Obecnie formy te już są gotowe, a odlewy z nich będą podwójne. Jedne są prostemi odlewami z pomników, z przodu tylko wypukłemi, a płaskie od strony, która do grobowca przylega; drugie są artystycznie wykończonemi i uzupełnionemi popiersiami. Pierwszych już cała serya złożona z 9ciu jest do nabycia; z drugich dopiero trzy są gotowe, a mianowicie popiersia królów: Władysława Łokietka, Kazimierza Jagiellończyka i Anny Jagiellonki. Bliższe szczegóły, oraz warunki nabycia tych odlewów, niebawem osobną odezwą do wiadomości publicznej podane zostaną.

Muzeum Towarzystwa po przeniesieniu go do nowego gmachu, już tak przynajmniej urządzić się dało, że codziennie (wyjąwszy święta) między godziną 11tą a 1szą w południe, otwarte jest dla zwiedzających.

Praca około katalogu Muzeum, rozdzielona między członków Oddziału, rychło zapewne dokonaną zostanie.

Na posiedzeniu Oddziału z d. 20 lutego r. b. wniesiony został projekt wydawania czasopisma przez połączone Oddziały: archeologii i sztuk pięknych, oraz nauk moralnych. W skutku tego wybrana z łona Oddziału komisya złożona z pp. Jana hr. Załuskiego, Władysława Łuszczkiewicza i Józefa Łepkowskiego, wypracowała program pisma, który Oddziałowi nauk moralnych zakomunikowany został.

Na posiedzeniu z d. 20 kwietnia, obrany na rok bieżący przewodniczącym Oddziału p. Franciszek Paszkowski, po raz pierwszy przewodnicząc, zagaił posiedzenie przemową, w której oświadczył: iż dla tego jedynie przyjął ofiarowany sobie przez kolegów zaszczyt, aby się nie zdawał usuwać od pracy, do której go szanowne powołuje grono. Twierdząc następnie, iż czuje jak mało sam jest zdolnym wywrzeć jakikolwiek wpływ na pomnożenie i ożywienie prac Oddziału, mówił dalej: „Czerpię otuchę jedynie w tem, iż zasiadają tu członkowie, których zasługi są znane. Do nich nie potrzebuję się odzywać o pomoc, bo ta pewnie jest gotową; lecz do tych szan. członków, którzy dziś nie znajdują się w Oddziale, a dawniej dzielili jego prace, zwracam usilną prośbę, która może dojdzie do ich uszu, aby powody które skłoniły ich do chwilowego usunięcia się, nie były im przeszkodą do powrócenia się gronu w którem są cenionymi, i w którem z prawdziwym dla Towarzystwa uczestniczyli pożytkiem. Prace nasze są różnorodne i przeto są rozerwane, ale wszystkie zbierają się u jednego ogniska, a tem jest historya i sztuka nasza ojczysta. Bodźcem do tych prac powinno być i jest nietylko zamiłowanie przeszłości, ale również, a może jeszcze więcej, silna miłość dla obecnego czasu i przyszłości kraju, tak jak prace te są dowodem żyjącym tego ognia świętego, który naród ożywia. W imie więc tej miłości zachę-

Anglii. Margrabia Moustier przesyła często depesze telegraficzne do Paryża.

Esprit public, zostający w ścisłych związkach z ambasadą włoską w Paryżu, utrzymuje, że Austrya nie przeszkadzała przypuszczeniu ambasadora włoskiego do konferencyi stambulskiej za radą Anglii i że za tąż samą radą Austrya uzna wkrótce królestwo włoskie, a nawet zezwoli na wykup Wenecyi. Ostatni punkt nie musi być prawdziwym. Pierwszy zaś jest zagadkowy. Anglia ma starać się pogodzić Austryę z Włochami, aby w potrzebie wyciągnąć z tych ostatnich korzyści przeciw Francyi. *Opinion Nationale* śmieje się z tego i utrzymuje, że Włochy będą zawsze źle z Austryą, ale wiadomo, że dziennik ten jest niemal organem włoskim. Doniosłem był, że Proudhon oświadczył się przeciw jedności włoskiej i za konfederacyą. Uderzającem jest, że *Pays* używa jego argumentów w obronie postępowania Francyi w Rzymie. Dziennik ten dzieli przekonanie Proudhona, że zajęcie Rzymu przez Włochy, dozwoliłoby Włochom zbliżyć się do Austryi i użyć katolicyzmu przeciw Francyi.

Ucichły pogłoski i obawy o ruchach Garibaldego. Nie ma podobno człowieka na świecie, wyjąwszy może Cesarza, któryby miał około siebie tyle obserwatorów, alias szpiegów.

Jenerał Forey wyruszył do Meksyku. Posiłki pociągną za nim i staną w całości na ziemi meksykańskiej w połowie października. Operacya wojenna jenerała Forey rozpocznie się w końcu rzeczonego miesiąca lub na początku listopada. Jest to najlepsza pora w tej strefie. Marynarka francuzka zajęła Guaymas w północnym Meksyku, dla przecięcia stosunków z federalistami, dostarczycielami broni i amunicyi. Ciało prawodawcze starało się zmniejszyć marynarkę, ale stanowisko Francyi jest takie, że faktycznie marynarka francuzka nie była nigdy tak liczną i silną. Cesarz mianował kilku wice i kontradmirałów. Minister marynarki objeżdża jeszcze porty.

Lord Cowley wrócił do Paryża. Ma on się udać do Vichy, nie czekając na powrót cesarski. W Vichy był poufny sekretarz lorda Palmerstona. Inny sekretarz lorda posłany został do Nowego Jorku. Mówią z jednej strony o zebraniu kongresu i wystąpieniu Francyi, Anglii i Rosyi z medyacyą w Ameryce; z drugiej strony mówią o łączeniu się Anglii w Ameryce z federalistami dla utrudnienia jenerałowi Forey operacyi w Meksyku, a w Europie z Austryą i Włochami dla sparaliżowania polityki francusko-rosyjskiej na wschodzie. Są to korespondenckie domysły. Domysł *Indépendance*, związanej z ambasadą włoską, że kongres zostanie zwołany dla skończenia z kwestyą rzymską, nie zasługuje na uwagę. Mon. Chigi stał się bardzo uprzejmym na pokojach Cesarzowej i pana Thouvenela. Widzi on, że tylko Francya broni Rzymu.

Jenerał Concha przybędzie tu za dni kilka i zostanie przyjęty urzędownie przez Cesarza przed 15 t. m. Ma on mieć rozkaz starania się o pojednanie Hiszpanii z Francyą.

Włoski jenerał Sonnaz, mianowany ambasadorem w Petersburgu, przybył dziś do Paryża.

Jeden z moich kolegów korespondencyjnych zawiadomił o uchwaleniu na radzie ministeryalnej w Vichy odroczenia wyborów do roku przyszłego. Tymczasem nie uchwalono dotąd nic stanowczego w tym względzie i Cesarz ma objawić swą stanowczą decyzyę jak wróci do St. Cloud. Z przyczyny powiększenia się ludności we Francyi, liczba deputowanych ma być powiększoną.

Mamy znowu ogromne upały. Cesarzowa odwiedziła wczoraj księżnę Klotyldę, która jest prawie zupełnie zdrową. Księżna opuści wkrótce Palais Royal i uda się do zamku Meudon. Cesarzowa zbiera rady ministeryalne, ale według instrukcyi Cesarza, słucha w ważniejszych okolicznościach tylko księcia Morny. Mówią, że dnia 15 t. m. ma być mianowany księciem hr. Walewski. Sądzą zawsze, że W. Ks. Michał który jedzie do Ostendy i Londynu, odwiedzi Paryż.

Stan handlu jest dobry, dochody podnoszą się.

Wybory adwokackie w Paryżu jeszcze się nie skończyły. Zajmują one wiele adwokatów, a w pewnej części i rząd, bo godność *batonnier* jest częstokroć polityczną.

W korespondencyi mojej z dnia 29 lipca znalazłem, że drogmanowie francuscy wychodzą ze szkoły polskiej (a nie z kolegium francuskiego). Ja napisałem ze szkoły „fachowej".

Wiedeń 5 sierpnia. *Morgenpost* donosi o posłuchaniu prywatnem, jakie członek Rady miejskiej w Wiedniu p. Tobiasz Biehler miał w dniu poprzednim u JCMości zanosząc petycyę o uwolnienie dziennikarzy sądownie skazanych. Donosiliśmy już, że petycya ta w pierwszych dniach wystawienia jej okrytą została pięciu tysiącami podpisów. Zdawałoby się, że liczba ich dotąd znacznie się zwiększyła. Petycya wszelako, którą p. Biehler złożył N. Panu ma tylko dwa tysiące pięćset podpisów obywateli wiedeńskich prawo wyborcze posiadających. Petycya ta brzmi:

„N. Panie!

„Jak łaskawość i troskliwość cesarska ogarnia całe państwo, tak również i prośba, z którą podpisani zbliżają się z najgłębszą czcią do najwyższego tronu, zamierza całe państwo ogarnąć.

„Racz N. Panie dziennikarzom i redaktorom pism publicznych wszystkich krajów koronnych, których oczekują polityczne procesa drukowe, przeciw którym takowe są wytoczone i osądzone, albo których kara w wykonanie wprowadzoną była, użyczyć łaski cesarskiej, udzielić powszechną dla nich amnestyę, ażeby jednać i surową dać przestrogę.

„Ożywieni tylko i przejęci przeświadczeniem, iż wszystkim narodowościom udowodnią przez prośbę tę, z uszanowaniem u stóp tronu złożoną, iż pojednanie wszystkich ludów najświętsze stanowi starożytnéj stolicy cesarstwa palladium, które samo jedno trwale zapewnia pomyślność, zadowolenie i szczęście obywatelskie, i ażeby tron zbudowany na miłości ludów silnie stał i wszelkiéj burzy sprostał, ośmielają się wierni Wiedeńczycy ponowić prośbę na wstępie postawioną.

„Mądrość W. C. Mości zdoła ocenić, jak daleko wrodzona łagodność monarsza dozwoli prośbie naszéj zadosyć uczynić."

Po przeczytaniu téj petycyi, J. C. Mość odpowiedział, jak twierdzi *Morgenpost*: „że nie może przyjąć petycyi, ani też zadosyćuczynić prośbie w niéj wyrażonéj względem powszechnéj amnestyi w sprawach drukowych. Wolno jednak każdemu ze skazanych upraszać o łaskę cesarską, a N. Pan pewnie takową udzieli, jeżeli będzie o to proszonym przez dotyczące osoby."

P. Biehler pomimo téj odmowy, ośmielony uprzejmością J. C. Mości, odważył się powtórnie upraszać o łaskę, a zarazem wskazał, iż w okresie przechodnim, w jakim się obecnie znajdujemy, trudno jest częstokroć rozpoznać granicę tego co wolno i ściśle się jéj trzymać, zapewnił przytem, że tylko szczery patryotyzm spowodował go do tego kroku. Dodał oraz, że zna osobiście niektórych skazanych i wie z pewnością, że i nimi kierował patryotyzm, chociaż inaczéj zapatrywali się na rzeczy. Cesarz odpowiedział: „że wola Cesarska nadała wolność druku, i że nie ma nic przeciw temu, aby kroki rządowe nie miały być w skromny sposób rozbierane, nie należy jednak bez miary usiłować każde rozporządzenie rządowe z błotem mięszać. Być może prawdą, że niektórzy mniemali działać przez patryotyzm, ale również niezawodną jest rzeczą, że u innych inne zachodziły pobudki, aniżeli osobiste przekonanie."

Kiedy następnie p. Biehler po trzeci raz zabrał głos, przemawiając za skazanymi, N. Pan powtórzył raz jeszcze, że nieodmówi łaski, jeżeli będzie o to proszony ze strony dotyczącej, poczem pożegnał petenta.

— Depesza telegraficzna dzisiejsza z Pesztu donosi, iż *Lloyd* otrzymał list z Wiednia, który pisze, że naczelnicy rządu węgierskiego zajmują się przygotowaniami do sejmu, ażeby na przypadek zwołania takowego, niebyć nieprzygotowanymi. Ostatnie narady odbywane w kancelaryi nadwornej, w których brali udział hr. Apponyi i Esterhazy, miały na celu obmyślić plan postępowania w razie pewnych okoliczności. Pismem cesarskiem zawezwany został Rząd namiestniczy, ażeby złożył szczegółowy raport względem ustaw jakieby wydać należało, w celu zaspokojenia różnych narodowości, które to ustawy mają być przedłożone przyszłemu sejmowi węgierskiemu, jako propozycye rządowe.

— Ponieważ władze w Węgrzech używały przed r. 1848 języka łacińskiego w korespondencyach z władzami innych krajów monarchii, a teraz język łaciński wyszedł w ogóle z użycia w urzędach, przeto Namiestnik Węgier wydał rozporządzenie, aby korespondowano po za obrębem Węgier w języku niemieckim; jeśliby zaś niebyło w miejscu urzędnika posiadającego język niemiecki, naówczas rząd namiestniczy mając sobie nadesłany oryginał węgierski dotyczącego aktu, nakaże takowy przełożyć na język niemiecki i prześle go od siebie.

— N. Pan przyjmował wczoraj na osobnem posłuchaniu bar. Hübnera, który powrócił jak wiadomo z Konstantynopolu. Lubo dotąd zaprzeczano powszechnie, aby z podróżą bar. Hübnera łączyła się jaka misya polityczna, wszelako domysł ten utrzymuje się ciągle i jest bardzo naturalnym. Misya ta jednak osłonięta jest zupełną tajemnicą. Pogłoski o wejściu bar. Hübnera do ministeryum, są teraz bezzasadne. N. Pan przyjmował także na posłuchaniu namiestnika węgierskiego hr. Palffy i gubernatora tych krajów. *Indép. belge* doniosła była o zamierzonym zjeździe p. Thouvenela bawiącego obecnie w Ems, z Ministrami hr. Rechbergiem i p. Schmerlingiem, co wszelako jest zupełnie błędnem, jak zapewniają półurzędowe pisma wiedeńskie.

— Jak donoszą z Wiednia do *Frankf. Post Ztg*, przygotowują w ministerstwie sprawiedliwości projekt do ustawy zaprowadzającéj ustne postępowanie sądowe w sprawach cywilnych. Obok tego *Gerichtshalle* twierdzi, iż projekt nowéj ustawy o upadłościach jest wygotowany przez referenta. *Presse* jednak nie bardzo ufa, aby rychło można się spodziewać rezultatu tych projektów: nauczona doświadczeniem domyśla się, ile to przejść jeszcze odbyć musi projekt, zanim przyjdzie pod ustawodawczy rozbiór. Mimo tego spodziewa się, polegając na zapewnieniach jéj danych, iż oba te projekta przyjdą przed Radę państwa na następne jéj zebranie (to jest nie w wrześniu, lecz zapewne w przyszłym roku). Co do reformy postępowania karnego, Rząd czeka na żądanie sejmów krajowych, których zapyta o wotum pod względem zaprowadzenia sądów przysięgłych.

— W Czechach zebrano nieco pieniędzy na wsparcie Czarnogórców; lecz składki te więcéj mają cechę pokaźności aniżeli rzeczywistem mogą być wsparciem, tak są drobne; daleko obficiej, ale również nie obficie płyną na ten cel składki w Chorwacyi. Największy datek wyszedł od biskupa Diakowarskiego czyli szremskiego Strossmajera. Udział jego w składkach ma znaczenie polityczne ze względu na stanowisko tego biskupa w kwestyach politycznych i narodowych. Biskup dołączył do stu dukatów list, w którym pisze: Nasi Hercegowianie i Czarnogórcy przelewają krew za najświętszą sprawę na ziemi: za wiarę i wolność. Burza jaka dziś wisi nad głowami Czarnogórców, groziła niegdyś całemu chrześciaństwu. Belgrad i Peszt upadły pod ich ciosami, Wiedeń wyswobodzony przez Sobieskiego, a Zagrzeb przez naszych bohatyrskich przodków. Gdyby nie to, Bóg wie, czém byłby dziś zachód Europy. Dziś nie widać w świecie ani śladu zgody i miłości. Ludy i narody osłabione, rozpieszczone, stały się bezwładnemi. Pewna cywilizacya hotelowa i kawiarniana nie dba bynajmniej o wiarę świętą. Dla niej niewierni godniejsi wsparcia niż chrześcianie słowiańscy, iż ci ostatni są jeszcze nieokrzesani i surowi. Zapomnieli wszakże, iż gdyby Słowianie niebyli powstrzymali wrogów wiary, oświata niebyłaby się rozszerzyła na Zachodzie. Szaleństwem jest wspierać tyrana i dozorcę więziennego, który kuje kajdany, a biednego jeńca czyni odpowiedzialnym za to, że więzienie jego ciemne. Historya będzie się kiedyś dziwić, że były sławne zgromadzenia, które nad różnemi rzeczami radziły, a jednem słowem nie wspomniały o najważniejszym wypadku świata.

Dalej przemawia biskup do swego narodu chorwackiego wzywając go do współczucia i pomocy dla prześladowanych braci, i wyraża nadzieję, iż Bóg skończy tę wiekową nędzę, jakiej ciemiężeni Słowianie podlegają.

Szwajcarya.

Rada federalna szwajcarska przesłała następne oświadczenie do rad prawodawczych konfederacyi szwajcarskiej:

„Rada narodowa zaprosiła nas abyśmy w czasie obecnego posiedzenia złożyli sprawozdanie z wyrażeń, jakich użył włoski minister spraw zagranicznych p. Durando, pod względem stosunków Włoch z Szwajcaryą i ewentualności anneksyi kantonu tesyńskiego do Królestwa Włoskiego, również czy mamy zamiar uczynić kroki i jakie w tej mierze?

„To zaproszenie zdaje się być wywołanem sprawozdaniami dzienników tesyńskich i włoskich o mowie ministra Durando na posiedzeniu Izby w dniu 20 lipca, według których p. minister miał się wyrazić względem Szwajcaryi jak następuje:

„Co się tyczy Szwajcaryi, byłoby niepolitycznem „ze strony Włoch wzniecać trudności w dobrych „stosunkach istniejących z konfederacyą. Gdyby „pewne okoliczności wymagały, ażeby część jej „terytoryum była złączoną z matką ojczyzną, u„żyłbym całego wpływu mojego, aby części kraju „ustąpionego, wynagrodzić ustąpieniem innych no„wych prowincyj.

„Włochy, panowie! uczynią wszystko aby zapewnić niepodległość Szwajcaryi."

„Rada federalna ma zaszczyt zawiadomić was o tem czego się dowiedziała teraz przez swego posła p. Tourte pod względem wyrażeń ministra, powiedzianych w d. 20 lipca w parlamencie turyńskim w przedmiocie Szwajcaryi, i co do tego dało powód.

„W liście z 30 czerwca p. Tourte wspomina o mowie p. Bixio w Izbie włoskiej, w której tenże dał do zrozumienia bez ogródki, że kanton tesyński powinien być przywrócony Włochom i że Cesarz Francuzów zabierze Szwajcaryę aż po Tyrol.

P. Tourte dodał: prawda że mowca ten jest dosyć ekscentryczny.

„Chociaż nieprzywięzujemy zbyteczej wagi do mowy jednego członka parlamentu, poleciliśmy jednak listem z 11 lipca panu Tourte, aby zareklamował do ministra włoskiego przeciw tym wyrażeniom jenerała Bixio.

„Już przed otrzymaniem tego polecenia pan Tourte prosił ministra, aby przy pierwszej sposobności dał Szwajcaryi uspokajające pod tym względem zapewnienie, jak to uczynił na jego prośbę poprzednim razem hr. Cavour w podobnym wypadku. Na następnej audyencyi prezes rady ministrów p. Rattazzi rzekł do p. Tourte że korzystać będzie z interpelacyj w przedmiocie polityki powszechnej, które nastąpić mają w parlamencie w d. 20 lipca, aby żądaniu temu zadość uczynić: W d. 21 lipca przed południem otrzymaliśmy od p. Tourte następujący telegram:

„Wczoraj wieczór minister wyparł się wszel„kiej solidarności z wyrażeniami lub zamiarami „zaczepnemi przeciw Szwajcaryi i oświadczył że „gdyby kraj nasz był zagrożony, obowiązkiem i „interesem jest Włoch dać nam pomoc w obronie naszej."

„W liście nadeszłym dziś od p. Tourte, datowanym w d. 21 lipca, potwierdza on telegram następnemi wyrazami.

„Jak już doniosłem dziś rano telegramem, wczo„raj wieczór minister spraw zagranicznych obja„wił w Izbie w imieniu ministeryum, najprzyja„źniejsze zamiary dla Szwajcaryi. Prześlę jego „mowę jak tylko ukaże się w *Gazecie urzędowej*.

„W skutku interpelacyj jakie nastąpiły w obu Izbach, przesłaliśmy p. Tourte telegrafem wezwanie, aby nam natychmiast udzielił tą samą drogę o ile można dokładnie treść mowy ministra. Oto tekst telegramu p. Tourte:

„*Do prezesa konfederacyi w Bernie.*

(Wyjątek z gazety urzędowej)

„P. Minister Durando tłumaczy że sytuacya wzglę„dem Szwajcaryi jest delikatną z powodu aluzyi „uczynionej świeżo w parlamencie, niechcę on ni„kogo wymieniać, aby uniknąć osobistości.

„P. Bixio. Pozostaję przy mojem zdaniu.

„P. Crispi. Ja przeciw niemu występuję.

„Minister twierdzi że wszelki krok, wszelki za„mach, wszelka zachęta, zagrażająca pośrednio „lub bezpośrednio konfederacyi szwajcarskiej, był„by wielkim błędem polityki włoskiej.

„Włochy powinny na przyszłość starać się o „przymierza pewne u państw pośrednich, niezale„żnych od ludów nieprzyjaznych Włochom, czuje „się przeto w obowiązku potępienia wyrażonego „tu zdania. Nieuczyni on nic, coby zachęcało te „dążenia. Gdyby nawet Szwajcarowie żądali an„neksyi, uważałby anneksyę tę jako koniec kon„federacyi, potrzebnej do niepodległości Włoch „(brawo). Gdyby w skutku wypadków, których „dziś przewidzieć trudno, a które jednak są mo„żebne wśród biegu zdarzeń, okazała się potrzeba „złączenia z naturalną narodowością części tego „terytoryum i gdyby miał wtedy wpływ jaki na „sprawy kraju, starałby się, aby Szwajcarya była „gdzieindziej wynagrodzoną w sposób taki, iżby „się niestała mniej potężną, mniej silną w obronie „własnej i w obronie Włoch (brawo). Wielkąby „on przyznał wagę przymierzu odpornemu z Szwaj„caryą, jedynie niemożebnemu z powodu neutral„ności narzuconej r. 1815. Lecz gdyby Szwajca„rya była zagrożoną, chociażby Włochy niebyły „nawet podpisały traktatu 1815 r. zdołałyby one „obrać środki jakichby wtedy wymagały ich in„teresa najdroższe" (brawo).

(podp.) Tourte.

„Przyznać trzeba że oświadczenia ministra są w ogóle przychylne Szwajcaryi. Ubolewać tylko winniśmy nad ustępem, w którym przewidziane są ewentualności, które mogłyby uczynić potrzebnem nowe połączenie części terytoryum z ich naturalną narodowością, części, za które starano by się dać Szwajcaryi inne wynagrodzenie. Polityka taka zapoznaje podstawy, na jakich spoczywa byt narodowy i polityczny Szwajcaryi; razi ona najgłębsze uczucia prawa i honoru narodu szwajcarskiego. Szwajcarya nie powinna i nie może nawet przybierać pozoru, jakoby podawała rękę takiej polityce. Dla tego zanosimy uroczystą protestacyę przeciw wyrażeniom ministra włoskiego, do was, do ludu szwajcarskiego i do całej Europy.

„Sprawy tej nie uczynimy przedmiotem reklamacyi dyplomatycznej. *Prezes konfederacyi* (podp.) Staempfli."

Anglia.

Na posiedzeniu Izby niższej w d. 1 sierpnia p. Cobden żąda głosu dla przedstawienia niektórych uwag nad administracyą szlach. lorda, kierującego sprawami kraju. Mówca oświadcza, że zdania, jakie objawi, podziela z nim wielka ilość członków tak obecnych jak nieobecnych. Jakież są, mówi on, zasady stronnictwa zwanego liberalnem? Oszczędność, nieinterwencya, reforma. Zwrócę najprzód uwagę Izby na pierwszą zasadę: oszczędność. Nie waham się twierdzić, że rząd teraźniejszy jest najmarnotrawniejszym z rządów, jakie obecne pokolenie pamięta. Łatwo tego dowieść, policzywszy wydatki od głowy i porównawszy rozchód obecny z rozchodem czterech ostatnich lat za rządów lorda Derby. Lordowi Palmerstonowi zawdzięczamy nadzwyczajne wydatki. Lord Palmerston jest naczelnikiem polityki, która kosztowała kraj 100 milionów fr.

Polityka lorda Palmerstona, ciągnie dalej mówca, utworzyła sobie marę ambicyi Francyi, marę napadu ze strony Francyi. Polityka wymazała z pamięci reformy i przeszkodziła wystąpieniu do walki przeciw potwornemu zarządowi naszych sił morskich. Mowca odczytuje kilka wyciągów z dzienników francuskich i amerykańskich na poparcie tego co rzekł pod względem złej administracyi sił morskich kraju. Kraj i Izba, mówi on, nie mogą wyobrazić sobie, ile trwoniono pieniędzy na uzbrojenie i fortyfikacye będące przyczyną przyszłych wydatków.

Mówca krytykuje następnie politykę lorda Palmerstona w Chinach i Ameryce, politykę według niego przeciwną zasadzie nieinterwencyi.

Lord Palmerston, mówi on, nie rządzi krajem z swojem stronnictwem, lecz za pomocą swoich przeciwników politycznych, którzy znajdując się przy władzy, nie są narażeni na odpowiedzialność.

Niektóre kwestye cofają się pod lordem Palmerstonem wstecznie. Kwestya tajnego głosowania należy do tej liczby. Raczej wolę należć do opozycyi, niż dłużej tak pozostać jak jesteśmy.

Mówca kończy, czyniąc porównanie pomiędzy lordem Palmerstonem i p. Disraelim i wyraża zdanie, że to samoby znaczyło mieć p. Disraelego u steru rządu, jak lorda Palmerstona.

Lord Palmerston. Szan. mówca, który mnie poprzedził, mniema, że rząd teraźniejszy odstąpił od zasad liberalnych i przytoczył jako dowód kwestyę reformy, która pod moim zarządem nie postąpiła ani na krok. Lecz odpowiem mu, że jeżeli w tej chwili kraj nie zajmuje się reformą, nie należy przypisywać za to winy rządowi, lecz uczuciu Izby niższej i kraju w ogóle, a mianowicie postępowaniu pp. Cobdena i Brighta, którzy przyczynili się do zniechęcania ludu od reformy.

Oszczędność dla p. Cobdena nic innego nie znaczy, jak niewydawanie pieniędzy, kiedy według zdania mego prawdziwą oszczędnością jest zadośćuczynienie potrzebom rzeczywistym kraju, z jak

---

cajmy się wzajemnie do czynności, a może oczekiwanie Towarzystwa nie zostanie zawiedzionem, iż Oddział ten będzie i w tym roku żyjącą i kwitnącą jego gałęzią, jak był w latach poprzedzających". Na przemowę tę odpowiedział obecny na posiedzeniu Dr Majer prezes Tow., upatrując w słowach szan. przewodniczącego rękojmię, że działanie Oddziału nową gorliwością ożywione zostanie; a zarazem połączył swój głos z jego odezwą do członków, którzy dawniej brali udział w pracach Oddziału arch. i szt. pięknych, a dzisiaj się od nich odsunęli.

Z prac pojedynczych członków w ubiegłym czasie na posiedzeniach Oddziału produkowanych, wymienimy następujące.

Na posiedzeniu d. 9 maja p. Władysław Łuszczkiewicz odczytał wstęp do opracowywanej przez siebie „Wskazówki Archeologicznej".

P. Feliks Księżarski na posiedzeniu d. 20 lutego przedstawił przeszło 100 wykonanych przez siebie rysunków szczegółów architektonicznych, zebranych w różnych stronach Galicyi. Są to odrzwia ostrołukowe i renesansowe starych domów krakowskich, architektoniczne ozdoby z kościołów okręgu krakowskiego, z samegoż miasta Krakowa, z Biecza i ze Lwowa; wreszcie chrzcielnice, okucia i drobne ornamenta z różnych wsi galicyjskich. Zbiór ten wielce interesujący, mieści w sobie wiele szczegółów, które już uległy obecnie zniszczeniu.

Wreszcie na ostatniem posiedzeniu d. 24 czerwca p. Bolesław Podczaszyński pr. f. Szkoły Sztuk Pięknych w Warszawie, zaproszony przez Oddział na to posiedzenie, okazał również bogatą swoją tekę z rysunkami odnoszącemi się do zakresu archeologii i architektury, a przytem odczytał rozprawę *O Krypcie pod katedrą na Wawelu.*

KATEDRA NA WAWELU

rzecz czytana przez p. *Bolesława Podczaszyńskiego*

Profesora szk. sztuk pięknych w Warszawie,

na posiedzeniu czerwcowem Oddziału Arch. i sztuk pięk. Tow. Nauk. Krak.

Czas, nieszczęśliwe wypadki, niewiadomość, lecz także często i złość ludzka, zmniejszają codziennie liczbę tych szanownych pamiątek, ktoremi każde pokolenie znaczy drogę wędrówki swej na tym świecie, przekazując je następcom, bądź to dla ich nauki, bądź też jako dotykalne świadectwo istnienia swego i udziału w ogólnych dziejach ludzkości. Im głębiej więc sięgnąć zechcemy w przeszłość, tem mniej a coraz mniej szczątków z tych czasów odległych spotykać przychodzi; nawzajem zaś, w miarę swej rzadkości, większej nabierają one ceny w oczach naszych i tem większą cześć i poszanowanie budzą w sercu każdego cokolwiek ukształconego człowieka, opromienione wspomnieniem przebytych kolei dziejowych, których świadkami być mogły. O ileż silniejszem jest to uczucie gdy się odnosi do zabytków rodzinnej ziemi!

Zbierać i od zagłady dalszej ochraniać te okruchy, badać je uważnie i wiązać w żywotną całość dziejową, zdawało mi się zawsze nietylko pełnem powabu, ale owszem nawet wielce pożytecznem zajęciem, godnem każdego głębiej myślącego człowieka. Archeologia przestaje być wtedy zatrudnieniem chciwego o pomnożenie liczby osobliwych i rzadkością swą drogocennych okazów, zbieracza; a wchodzi w poczet prawdę dziejową za godło mających umiejętności, których ważność już dzisiaj dostatecznie jest ocenioną. Γνῶθι σεαυτόν (Gnoti seauton) „*Nosce te ipsum*", powiadał Solon — Poznaj siebie, abyś wiedział do czego zdolnym jesteś, jakie twe siły — a więc gdzie dojść możesz. Poznaj i rozważ dobrze twe dzieje, abyś z nich wyczytał prawa dalszych twych losów.

Stolice krajów zwykle najwięcej przechowują w swych murach pamiątek dawnego bytu, niekiedy zupełną całość pomnikową dziejów narodowych przedstawiając. — Pod tym względem stary nasz Kraków nieustępuje innym grodom. A jeżeli wielokrotnie mieczom, pożogą i drapieżstwem najezdców niszczony, wielką zabytków liczbę postradał; to jednak dotychczas jeszcze ukazać może dzieje Polski od pierwszych chwil wystąpienia jej na widownią świata, wypisane dziełami budownictwa, rzeźby, malarstwa, złotnictwa itp., które nieprzerwanym ciągiem aż po dni nasze dochodząc, pięknie świadczą o duchu, zdolnościach i ukształceniu narodu; potrzeba je tylko odczytać i zrozumieć, głosić i rozpowszechniać, by milczeniem krzywdy przodkom nie czynić — a siebie w podejrzenie nie dawać, iż wyrodni, samochcąc zerwaliśmy nić wiążącą przeszłość z przyszłością, niezdolni pojąć ducha ojców naszych, niegodniśmy też być ich potomkami, niewarci dalszego istnienia.

Gdy w jesieni 1859 r. miałem sposobność czas jakiś w Krakowie się zatrzymać, z wielką ochotą wziąłem się do badania starożytnych jego budownictwa zabytków, mianowicie zaś tych niewielu wprawdzie, ale tem ciekawszych, które dawnością swoją po za wiek XIII sięgają, a przodkując innym w ogólnym rozwoju dziejów budownictwa polskiego, odrębną zupełnie cechę na sobie noszą.

Jeżeli bowiem zastanowimy się nad rzsypanemi po różnych ziemiach Polski utworami sztuki budowniczej, z łatwością dojrzeć nam przyjdzie, iż one w pewne dosyć charakterystyczne układają się gromady. — Z przedchrześciańskich czasów żadnych wprawdzie wspanialszych nie posiadamy monumentów — lecz za to ślady pierwotnej a krajom naszym ojczystym właściwej budowy, przechowują się dotąd bez zmiany, w różnych rodzajach chat, chałup, dworków i innych wiejskich budowli, jak stodoły, swierny, lamusy, karczmy itp. Widoczne są w owych odwiecznych kościołkach i cerkiewkach drewnianych, których gdzie niegdzie jeszcze szacowne istnieją szczątki, zbudowane na miejscu i zapewne na sposób dawniej tam stojących pogańskich *gomian* i świątyń; w owych nareszcie podcieniach tak odrębny niektórym starodawnym miasteczkom na Podlasiu, Czerwieńsku i w Małopolsce nadających pozór.

Jak dwiema a raczej trzema drogami Chrześciaństwo wkraczało do Polski, tak też trzy różne pierwiastki budownicze towarzyszą mu do ziemi naszej i wpływ swój okazują w początkach piastowskiego dziejów okresu. *Czeski* najpierwej którego najmniej dotąd ocalało zabytków i to jedynie w Chrobacyi i Wielkopolsce; w ślad za nim poszedł *romański*, już aż do Małopolski sięgający; wreszcie *grecki*, gdzieś od Bułgaryi i Carogrodu przybyły, ktorego ślady na Rusi, Wołyniu a nawet i na Litwie dostrzegać się dają (Kijów, Owrucz, Grodno). Pierwszy prawdopodobnie krótkotrwałej tylko używał przewagi ku końcowi X wieku; drugiego działanie widocznem jest od początków XI do pierwszych lat XIII w.; — trzeci zaś w XIII zapewne ukazał się stuleciu, przynosząc o kilka wieków dawniejsze tradycye i wzory.

Druga część piastowskiego okresu we wszystkiem daje dowody zniemczenia. Rozdrobione księstwa, poszczególnie różnym ulegały wpływom. Mnożą się też, dosyć osobliwe w cechach swoich, dzieł budowlanych gromadki. Na Szląsku powstają liczne na sposób giermański świątynie, budowane z cegły wybornej, które w Mazowszu odmienne, bardziej do pomorskich zbliżają się pomników. W Małopolsce i na górzystem od Węgier pograniczu, piętrzą się po skałach niedostępne zamczyska niby nadreńskie Ritterburgi, gdy od tatarskiej strony i na płaskiej Litwie i Rusi litewskiej stają wciąż odwiecznym jeszcze obyczajem zakładane warownie czyli schronienia obszerne i obronne, gdzie lud okoliczny z dobytkiem swym w razie najazdu nieprzyjaciół bezpieczną znajdował ucieczkę. Naostatek, za napływem krzyżackiej rzeszy, północne Polski i Litwy okolice, a także od Kazimierza Wielkiego teutońskiem prawem nadane miasta, poczęły w XIV wieku bogacić się mnogiemi kunsztownie z cegły stawianemi gmachami, tam na wzór krzyżackiego Malborga, tu nakształt podobnegoż rodzaju budowli w Szwabii, Frankonii i Belgium. Jagiellonowie przez cały ciąg XV stulecia przeważnie wpływali na rozwój budownictwa i sztuk obrazowych — a chociaż charakter ich wiele ma wspólnego z panującym podówczas w całej Europie tak zwanym gotyckim stylem, dużo także odrębnych ukazuje właściwości godnych bliższego zbadania. W tej to epoce Kraków w sztuce polskiej przodować począł i osobną stworzył nawet szkołę, świetnie zamykającą ten wielkiego w sztuce znaczenia peryod wieków średnich. Wit Stwosz był ostatnim tej epoki mistrzem.

Zygmuntowie przez zawiązanie bliższych stosunków z Włochami, które podówczas na szczycie oświaty stanęły, ułatwili zaszczepienie żywiołu łacińskiego po całym organizmie polskiego społeczeństwa. Wpływ zaś włoski wyrugował prędko przeżyłe już i znienawidzone dla różnych powodów szczątki giermanizmu. W budownictwie, Zygmuntowska epoka zaprowadziła radykalne zmiany cechujące po całej Europie powrót do rzymskich pierwiastków sztuki; a bogactwo pomysłów, dobre wykonanie, wytworność wspaniała, przepych nareszcie w marmurach i brązach, nie ustąpią znamienitym utworom współczesnym innych krajów, samychże Włoch nawet.

Nic bardziej budownictwa w Polsce nie przygnębiło, jak nieszczęśliwe wojny szwedzkie i wkrótce po nich następujące wpływy Sasów z jednej, a Zgromadzenia Jezusowego z drugiej strony. Cały wiek XVII i połowa XVIII zeszły na ciężkiej służebności pod jarzmem narzuconych z Saksonii wyobrażeń, tak przez samychże Niemców nazwanego *Zopfstylu*, lub na budowaniu kościołów i gmachów wedle jezuickich wzorów. Napływ cudzoziemców skaził do reszty budowniczą umiejętność i pogrążył w upadek z którego nawet znawca i miłośnik architektury król Stanisław August dzwignąć jej nie zdołał.

(*Dalszy ciąg nastąpi.*)

Sprostowanie

do artykułu jenerała Załuskiego.

(patrz Czas N. 175).

zamiast: „*na ton zaś jen. Szembeka odpowiadam*"; powinno być: „na ten żal jen. Szembeka" dalej zamiast: „*z swym naczelnym wodzem*" powinno być: „z nowym naczelnym itd."; przy końcu zamiast: „*znałem jen. Szembeka z emigracyi*" powinno być: „w emigracyi".

najmniejszym, o ile być może, kosztem pieniężnym. P. Cobden popadł w nowy błąd, porównywając wydatki kraju teraźniejsze z wydatkami w innych epokach, które nie miały tych samych potrzeb.

Jeżeli p. Cobden jest zdania, że wydatki są znaczniejsze niż wymagają ich potrzeby kraju, natenczas zdanie jego jest przeciwne zdaniu Izby i kraju.

Minister broni następnie polityki ogólnej W. Brytanii za granicą, odnośnie do fortyfikacyi, do Chin i Ameryki.

Co do stanu stronnictw w tej Izbie, mówi dalej, stało się całkiem niemożebnem dla rządu działać według dawnej zasady, według której opierano się na jednem stronnictwie jednolitem. Rząd winien działać, radząc się obowiązków swych względem kraju i słuchając tego co mu nakazuje sumienie, a to właśnie czyni rząd obecny.

P. Disraeli. Ja i wszyscy którzy dzielą moje zdania, jesteśmy zadowoleni z obecnego położenia stronnictwa liberalnego i niemamy bynajmniéj chęci mieszać się do rozkładu i demoralizacyi, będącéj nieuchronnem następstwem warunków, w jakich znajduje się rząd obecny, w skutku woli tegoż stronnictwa.

Rząd obecny przyszedł do kierownictwa interesów w podwójnym celu; raz aby przeprowadzić demokratyczniejszy cel reformy i wyrwać kraj z niebezpiecznego położenia, w jakiem go poprzednicy jego postawili w obec Francyi.

Szlach. lord będący u steru rządu osiągnął poparcie stronnictwa liberalnego czyniąc oświadczenia na korzyść reformy. Stronnictwo to uczyniło go ministrem. Otóż minister nieodpowiedział nadziejom jakie miano prawo w nim pokładać.

Lord Palmerston przyśpieszył upadek rządu lorda Derby, za pomocą krzyków przeciw polityce względem Austryi, a jednak we dwa tygodnie późniéj oświadczył że politykę zagraniczną gabinetu, zakreślili mu poprzednicy.

Szlach. lord był od trzech lat u steru rządu począwszy od sławnego *meetingu* w Willis Rooms i cóż uczynił?

Nie tylko niedał bodźca instytucyom liberalnym, lecz postawił finanse kraju w stanie najkrytyczniejszym, w jakiem się kiedykolwiek znajdowały od r. 1840.

Rząd strwonił na budowę okrętów dwanaście milionów w sposób najnierozsądniejszy. Marynarka znajduje się w warunkach niezadawalniających, i wywołaliśmy z Chinami wojnę, która nas zmusi do ogromnych, nieobliczonych wydatków.

Oto są główne rezultaty rządu, który trwał lat trzy.

Zasadą kierującą postępowaniem mężów stanu z stronnictwa torysów jest prawdziwy postęp; co do mnie, nie życzę sobie widzieć zachowawców u steru rządu, gdyż nie mają oni stale postępu na oku.

P. Lindsay powiada że zobowiązania, jakie rząd przyjął na siebie względem stronnictwa liberalnego ze stanowiska reformy i oszczędności, nie zostały dopełnione. Ubolewa on iż tyle marnuje się pieniędzy na budowę okrętów i że za każdym razem gdy rząd pragnie otrzymać wota nadzwyczajne od Izby, jest mowa o mniemanych niebezpieczeństwach ze strony Francyi.

Dyskusya ta pozostaje bez dalszego skutku.

Czarnogóra.

Ogólny krótki zarys biegu wypadków i walk na czarnogórskim teatrze wojennym, po wdarciu się Turków w czwartéj wyprawie do wnętrza Czarnogóry w dolinę Cetty i połączenia się tamże obu korpusów tureckich Derwisza i Abdi paszów, aż do bitwy 24go lipca pod Zagaraczem stoczonéj, skreśliliśmy pod oddziałem „Przegląd," przestawiając chwilowe tam położenie rzeczy, według krótkich doniesień lub wiadomości telegraficznych od obu ston walczących. Wskazując zupełną sprzeczność tych doniesień, staraliśmy się z ich porównania wyciągnąć o ile możności prawdę i przedstawić rezultat walk stoczonych 18, 21 i 24 lipca na wzgórzach na zachodnim wybrzeżu Cetty między Orealnką a Zagaraczem które to silne stanowiska zająwszy Czarnogórcy, odparli ataki wojsk tureckich usiłujących posunąć się z doliny Cetty drogami górskiemi ku Cetynii. Szczegółowe i dokładniejsze wiadomości okazują, iż niepomyliliśmy się w przedstawieniu naszem i we wnioskach. Powtórzymy tu te szczegółowe wiadomości podane w listach to z obozu czarnogórskiego, to z nad granicy Czarnogórskiéj pisanych, a zamieszczonych to w *Wanderze* to w dzienniku zagrzebskim *Pozor:*

„*Dubrownik* 25 lipca. Gdy Derwisz pasza po niepomyślnem uderzeniu swem na Ostróg złączył się w dolinie Cetty z głównym korpusem tureckim Abdi paszy, przysunął się także do nich Hussein pasza, działający w powiecie Wasojewiczów we wschodniéj części Czarnogóry, a w ten sposób skoncentrowane wszystkie wojska tureckie zajęły stanowiska około Spuża. (Biorąc za podstawę działań jedynie Albanię i zachowując z nią związki przez Spuż, gdyż od Hercegowiny Czarnogórcy przecięli im zupełnie komunikacyę. P. R. Cz.)

„Czarnogórcy zgromadzili także wszystkie swoje siły w Orialuka na wyżynach wznoszących się po zachodniéj stronie doliny Cetty, przez które prowadzi droga do Cetynii, a stanowiska ich rozciągały się od Orialuki do Zagaracza. Wojska Omera paszy liczyły 50,000 żołnierzy, podczas gdy Czarnogórcy mieli zaledwie 15,000 ludzi.

„W dniu 18 t. m. ruszyli naprzód Turcy z obozu pod Spużem, uderzyli na stanowiska czarnogórskie i rozpoczęła się walka trwająca dwa dni. Przy końcu dopiero drugiego dnia boju, Czarnogórcy walczący zacięcie, cofnęli się na drugą linię obronną i zajęli Zagaracz i okoliczne stanowiska. Utrzymują, że Turcy w walce téj stracić mieli 4 do 5 tysięcy ludzi w zabitych i ranionych.

„W dniu 21 lipca uderzyli powtórnie Turcy na drugą linię obronną Czarnogórców pod Zagaraczem. Obie strony wiedziały o co idzie i bój toczył się zacięcie. Wszystkie usiłowania Turków rozbiły się o bohaterstwo Czarnogórców, i po krwawéj walce Turcy widzieli się być zmuszeni porzucić nadziej przełamania stanowisk obronnych czarnogórskich. Wojska Omera paszy — który kilka dni wprzódy cofnięcie się Czarnogórców z powiatu Bielopawliczów na stanowiska pod Zagaracz, głosił jako wielkie zwycięstwo, niezważając na ogromne straty jakie poniosł, — musiały się cofnąć z przed Zagaraczu po nowych stratach i powrócić do swoich obozów pod Spużem."

Inny korespondent z obozu czarnogórskiego tak opisuje ówczesny stan rzeczy i walkę pod Orialuką w d. 18 lipca.

„*Z obozu czarnogórskiego* pod Zagraczem 20go lipca. Gdy Czarnogórcy pod dowództwem Mirka Petrowicza i Piotra Wukoticza, odcięli korpus turecki Derwisza paszy, który wkroczył z Hercegowiny, od téj jego podstawy i pchnęli go na południowy koniec doliny Cetty ku Albanii, wówczas mogli zgromadzić swoje siły i zająć korzystne dla nich stanowiska obronne. Wprzód Czarnogórcy rozdzieleni być musieli na dwa korpusy, z których jeden bronił północnéj granicy przeciw Derwiszowi paszy, drugi granicy południowéj przeciw Abdi i Hussejnowi paszom. Teraz lewe skrzydło połączonych sił czarnogórskich zajęło silne stanowisko między rzeką Cettą a Garaczem i umocniło je szańcami; środek i rezerwy pod dowództwem Mirka osadził stoki gór Garaczu, blisko Gławicy, oddział zaś prawego skrzydła rozciągnął się aż do Biała Rudina. Naprzeciwko tak rozstawionych Czarnogórców rozwinęło się wojsko tureckie od Gadjewacz przez Gławicę aż do Cetty. Siły Czarnogórców wynosiły 10 do 12 tysięcy ludzi, Turcy mieli przeszło 50,000 żołnierzy.

„Dnia 18 lipca o 2 godzinie po północy uderzyli Turcy na stanowiska i szańce czarnogórskie na całej linii dwie mile blisko długiej, oskrzydlając ją zarazem. Oddział czarnogórski lewego skrzydła pod dowództwe Kierco Petrowicza nie ruszył się ze szańców, ani dał jednego strzału, dopóki Turcy nie przybyli na odległość 50 do 100 kroków, wówczas rozpoczęli Czarnogórcy ogień i zniszczyli prawie zupełnie dwa tureckie tabory (bataliony). Walczyli tam dzielnie Czarnogórcy z powiatów Białopawlicze i Piperi. Na prawem skrzydle wojewoda Mirko rozkazał cofnąć się nieco, aby baszybozuków zwabić w dolinę Maticy; wówczas uderzyły na nich hufce Rzeczny i Czeremnicki. (Czarnogórcy z każdego powiatu tworzą osobny hufiec zwany nieraz brygadą, a powyżej wspomniane hufce były z powiatów Rzeka albo Rieka i Czermnica. P. R. Cz.). Baszybozucy tureccy zostali rozbici i odrzuceni za Gadjewacz.

„Dowódzcy tureccy uderzyli powtórnie na prawe skrzydło wsparłszy swe atakujące bataliony rezerwą i ogniem trzech bateryj dział gwintowych. Wówczas książę Mikołaj sam dowodził prawem skrzydłem czarnogórskim atakowanym przez przeważne siły; lecz właśnie w porę przysunął wojewoda Mirko rezerwy w pomoc temu skrzydłu, tak, iż wzmocnione uczyniło zwrot zaczepny i uderzywszy gwałtownie na Turków rozbiło ich, iż w nieporządku cofnęli się aż do swoich bateryj.

„Lecz ze Spuża nadciągnęły Turkom świeże oddziały w pomoc i zaczęły oskrzydlać Czarnogórców; przeto aby nie być odciętymi, cofnęli się na drugą linią obronną. Walka trwała 18 godzin; Turcy atakujący silne stanowiska Czarnogórców stracili kilka tysięcy ludzi w zabitych i ranionych. Czarnogórcy zaś mają 34 zabitych 110 ranionych. Młody książę Mikołaj odznaczył się osobistem męztwem i przytomnością umysłu wśród boju.

„Turcy cofnęli się na swoje dawne stanowiska, naprożno usiłując wywabić Czarnogórców na równiny. W obozie tureckim panują gorączki i tyfus, podczas gdy w obozie czarnogórskim prócz rannych nie ma innych chorych. Do obozu przywieziono dzisiaj nadesłane z Czech 1,500 reńskich i kilka cetnarów szarpi i bandażów. Dzięki niech będą za to naszem braciom słowiańskim."

Ostatnie szczegółowe piśmienne wiadomości z linii bojowej w Czarnogórze, podaje korespondent z Dubrownika w liście z 27go lipca. List ten brzmi:

„Po bitwie 18 lipca na stanowiskach między Orealuką a Gławicą i cofnięciu się Czarnogórców nieco w tył na drugą linię obronną, zaszła utarczka 21 lipca pod Zagaraczem, która jednak mniej była ważną. Było to jedynie starcia się korpusu tureckiego na rekonesans wysłannego z przednią strażą czarnogórską. Dopiero w dniu 24 lipca stoczono drugą bitwę, która jest nowym dowodem nieporównanej waleczności Czarnogórców i pozwala wyciągnąć pomyślną wróżbę, iż czwarta wyprawa turecka skończy się także klęską. W dniu 24 lipca nakazał Omer pasza, który według swego zwyczaju siedząc w Skadarze kieruje działaniami, posunąć się naprzód wojskom tureckim sformowanym w cztery kolumny. Kolumny te prowadzili czterej paszowie: Abdi, Derwisz, Husein i Izmael, uderzając na Garacz i Zagaracz czterema drogami przez Jastreb, Orealukę, Gławicę i Glisiny. Uderzenie tych czterech kolumn było równoczesne. Czarnogórcy przyjęli nieprzyjaciela ogniem karabinowym i zmusili kolumny szturmowe do zatrzymania się i rozwinięcia. Walka trwała dość długo, a mimo poparcia walczących oddziałów tureckich świeżemi wojskami, zmuszone one były ustępować. Ogromny upał w dniu tym trwający przyczynił się także do znużenia Turków. Jak tylko Czarnogórcy ujrzeli, iż czoła nieprzyjacielskich kolumn chwieją się i cofają, wypadli ze swych zakrytych stanowisk, uderzyli z ataganami w ręku i taką między niemi rzeź sprawili, iż odwrót ich podobny był raczej do ucieczki.

„Mimo tego Omer pasza niewahał się w swych biuletynach przedstawić tę walkę za zwycięstwo Turków. Cóżby się to już było stało z Czarnogórą, gdyby połowa tego była prawdą co Omer pasza w swych biuletynach napisał! W wojsku tureckim szerzy się tyfus w skutku złego żywienia żołnierzy i braku starania około ranionych.

„Po wymarszu korpusu Derwisza paszy z Hercegowiny do Czarnogóry i odcięciu go przez Czarnogorców od Niksicu i Trebinii, rozszerzyło się powstanie w Hercegowinie. Wódz powstańców Łukasz Wukałowicz stoi między Zubezą a Grachowem. W Popowie, w Sammie, w Krusojewiczy szerzy się powstanie. Zkąd Omer pasza weźmie wojsk, aby go powstrzymać? oddział wojsk tureckich pozostawiony w Trebinii, jest do tego niedostateczny."

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 6 sierpnia. Dziś w południe powstał ogień na podworcu szpitala Ś. Ducha przez zapalenie się słomy w dole śmietnym. Płomień buchnął tak wysoko, iż go od ulicy Szpitalnéj widać było, co sprawiło niemały popłoch w téj stronie miasta, lecz oraz sprowadziło spieszną pomoc sąsiadów i widzów. Z pomocą trzech domowych sikawek rzucili się obecni do ratowania nosząc wodę i zalewając ogień. Zanim nadjechały sikawki miejskie, już ugaszono płomień.

— Mylnie donieśliśmy przed parą dniami na tem miejscu, jakoby niegrano w tych czasach na scenie naszéj „Dożywocie." Przedstawienie to było w dniu 5 lipca.

Lwów 4 sierpnia.

(z.) Jedną z najprzyjemniejszych wycieczek ze Lwowa jest przejażdżka do Lubienia, zwłaszcza mając ułatwioną teraz komunikacyę koleją żelazną. Lubień należy do rzędu najpierwszych wód krajowych i znany jest z mocy swego źródła siarczanego, która od dawna wodom Lubieńskim sławę ustaliła. To też jeżeli do innych miejsc kąpielnych udaje się wiele osób więcéj dla przyjemności niźli kuracyi, ściągnionych powabem bądź pięknych górskich okolic, bądź przyjemności towarzyskiego życia, jakich zwykle dostarczają miejsca kąpielne, do Lubienia przyjeżdżają po największéj części prawdziwie chorzy i powracają uzdrowieni i pokrzepieni błogosławiąc dobroczynne skutki tego źródła.

Zwiedziwszy w tych dniach Lubień znalazłem w kąpielach tamtejszych wiele ulepszeń świadczących o ciągłym postępie tego zakładu. Staranność o wszystko cokolwiek może się przyczynić do wygody i uprzyjemnienia pobytu gościom jest wielka. Zarząd kąpieli odznacza się uprzejmością i gotowością w uprzedzeniu życzeń każdéj z przybywających tu osób, jakiéj nie łatwo znaleźć po innych tego rodzaju zakładach, a porządek tam utrzymany stanowi niezaprzeczenie jedną z największych jego zalet. Nie mówię już o tych niezbędnych dogodnościach i potrzebach, o których zaopatrzenie postarano się tutaj, jako to o muzyce, o czytelni posiadającéj wszystkie dzienniki krajowe, wszakże muszę wspomnieć o dwóch, które szczególniéj uwagę moją na siebie zwróciły.

Pierwszą jest wielka liczba ubogich chorych, którym zakład bezpłatne daje kąpiele. Lekarzem kąpielnym w roku bieżącym jest Dr Longchamps ze Lwowa. W godzinie ordynacyi między trzecią a czwartą z południa widziałem bióro zakładu w formalnem oblężeniu. Widziałem tu chorych ubogich z najdalszych obwodów Galicyi, cisnących się z prośbą o udzielenie bezpłatnych kąpiel i nikomu nie odmówiono. Rzecz to tak wiadoma, że chorzy ci nie wahają się czasem bez żadnego prawie funduszu narażać na trudy kilkudziesięcio milowéj podróży, w przekonaniu, że nie odejdą stąd darmo, lecz otrzymają potrzebną do powrócenia im zdrowia ilość kąpieli. I w saméj rzeczy niema tu pod tym względem żadnego ograniczenia, a ilość bezpłatnych kąpieli zastósowana jest w każdnym razie do stanu zdrowia chorego wedle zdania lekarza. Czyż nie jest to jedną z najpiękniejszych, pomyślałem widząc to, zalet kąpielnego zakładu?

Powtóre, niemogę pominąć upiększeń ogrodowych, które z każdym rokiem coraz powabniejszem czynią to miejsce. Oprócz dawniejszego, cienistego parku, będącego bardzo dogodnem miejscem przechadzki podczas upałów zwłaszcza dla osób używających wód mineralnych, rozszerzono tu ostatniemi laty ogród, który już otacza cały okrąg łazienkowy. Ogród ten nowy w smaku angielskim założony z wielkiem znawstwem, nadzwyczaj wiele wdzięku przydał całemu otoczeniu. To też kiedy dawniejszemi bywało laty, większą część dnia przepędzali niektórzy z gości przy stoliku preferansowym w tym roku zaledwo da się zebrać kiedy nie kiedy ze szczególniejszych złożony amatorów tercecik lub co najwięcéj kwartet preferansowy, lecz i ci za pierwszym odgłosem muzyki w parku rzucają grę, przenosząc zieloność ogrodowéj murawy, nad zieloność stolika. Natomiast więcéj zwolenników liczy polowanie, i codziennie jakieś grono wybiera się z strzelbą na błota i stawy, wracając z obfitym co wieczór plonem bekasów i kaczek. Sławne bo też są błota tutejsze i staw sięgający aż do Czerlan, w gęstem sitowiu gromadami ptastwa zamieszkały.

W Lubieniu zastałem Wincentego Pola. Pisze on obecnie obszerniejszy poemat pod tytułem: „Msza piątkowa." Jest to owa msza, którą za duszę poległych w boju przeciw niewiernym fundowała w kościele farnym w Żółkwi hetmanowa Żółkiewska, z tem poleceniem, aby przy katafalku podczas mszy téj gorzały obok białych świece czerwone, na pamiątkę krwi przelanéj w obronie wiary i ojczyzny. Wzniosły to pomysł zdolny natchnąć poetę. Poemat Pola rozpoczyna się opisem bitwy Cecorskiéj. Jest on przeznaczony do *Album Żółkiewskiego*, które ma być wydane na dochód restauracyi tamtejszego kościoła. Wszystko cokolwiek dotycze historycznéj przeszłości Żółkwi i znajdujących się tam pomników i pamiątek, będzie w rzeczonem Album zebrane, opisane, i naukowo wyjaśnione. Pisarze tutejsi zostali zaproszeni do udziału w téj pracy, i rozebrali między siebie przedmioty do opracowania.

— *Telegraf Kijowski* donosi: W miasteczku Browarach, w gub. Czernichowskiéj w nocy z d. 11 na 12 z. m. z niewiadoméj przyczyny wybuchł pożar i rozszerzył się tak gwałtownie, że straż ogniowa niewiedziała co począć. W krótkim czasie trzydzieści przeszło domów z zabudowaniami gospodarskiemi, stajniami i sklepami objęte zostały płomieniami. Straty oceniają na przeszło 60,000 rs. Pożar ten w którym życie straciły trzy kobiety, trwał całe dwie doby.

— Jutro we czwartek dnia 7 sierpnia, S. Kajetana wyznawcy.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

CENY ZBOŻA

Na targowicy publicznéj w Krakowie w trzech gatunkach praktykowane.

(W walucie nowéj austryackiéj.)

Wyszczególnienie produktów	I. Gatunku od zł	c.	do zł	c.	II. Gatunku od zł	c.	do zł	c.	III. Gatunku od zł	c.	do zł	c.
Mierz. w. pszen. zim	5	—	5	50	4	50	4	75	—	—	—	—
„ pszen. jaréj	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
„ żyta	3	—	3	25	2	75	2	85	—	—	—	—
„ jęczmienia	2	—	2	25	—	—	1	88	—	—	—	—
„ owsa	1	55	1	60	—	—	1	50	—	—	—	—
„ grochu	3	50	3	[illegible]	3	15	3	25	—	—	—	—
„ jagieł	5	—	5	25	—	—	—	—	—	—	—	—
„ fasoli	3	50	3	75	3	25	3	30	—	—	—	—
„ prosa	—	—	3	15	—	—	3	—	—	—	—	—
„ tatarki	—	—	2	50	—	—	—	—	—	—	—	—
„ rzepaku zim.	—	—	7	—	—	—	6	50	—	—	—	—
„ rzepaku letn	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
„ ziemniak.	—	—	1	—	—	—	—	96	—	—	—	—
Centn. w. siana	—	—	—	8[illegible]	—	—	—	—	—	—	—	—
„ „ słomy	—	—	—	75	—	—	—	—	—	—	—	—
funt mięsa wołowego	—	20	—	25	—	16	—	18	—	—	—	—
„ „ z drobnego	—	19	—	22	—	14	—	17	—	—	—	—
„ polędwicy woł.	—	30	—	35	—	—	—	28	—	—	—	—
Spirytusu garn. zaw. mas. 2 hal. 1 i 1¼ Sd. z opł. na 90° Trall.	—	—	—	43	—	—	—	—	—	—	—	—
Okowity na 82° „	—	—	1	93	—	—	—	—	—	—	—	—
Masła śwież. garniec mający f. 6 łót. 17	—	—	2	50	—	—	—	—	—	—	—	—
Drożdży wanienką z piwa marcowego	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
dtto dubeltowego	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Jaj kurzych kopa	—	—	—	80	—	—	—	—	—	—	—	—
Miarka czyli 1/8 macy kaszy jęczmiennéj	—	37½	—	40	—	—	—	35	—	—	—	—
„ częstochowsk.	—	—	—	30	—	—	—	—	—	—	—	—
„ pszenicznéj	—	—	1	15	—	—	1	12	—	—	—	—
„ perłowéj	—	—	1	—	—	—	—	85	—	—	—	—
„ tatarczan. całéj	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
„ dtto łupanéj	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Pęcaku	—	—	—	60	—	—	—	—	—	—	—	—
Łąki z pod krupek	—	—	—	65	—	—	—	—	—	—	—	—
„ tatarczanéj	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—

Z Komisaryatu targowego. — Kraków 5 sierpnia 1862.
Delegowani obywatele: Paweł Sosnowski. Tomasz Święcicki.
Radzca Magistratu Łoziński.
Komisarz targowy: Jezierski.

Wrocław 4 sierpnia. Dziś praktykowano ceny następne: za 1 szefel pruski (przeszło 14 garncy) groszy srebrnych pruskich (po 5 cent. w. a. oprócz *łaży*).

	przed.	*śred.*	*pośled.*
Pszenica biała	88-91	84	76 82
„ żółta	88 90	84	75-82
Żyto	53-59	56	53-55
Jęczmień	43 45	42	38 40
Owies	28 30	26	24-25
Groch	52 55	51	47-50
Rzepak (za 150 funt. *brutto*)	233	220	190

Przegląd Polityczny.

Depesze telegraficzne.

Toulon 5 sierpnia. Jutro 1200 żołnierzy wsiada na okręty. Zapewniają, że idą oni do Civitavecchia.

Marsylia 5 sierpnia. Listy z Rzymu donoszą, że parowiec „Kastor" ścigał parowiec włoski posuwający się ku Livornu, i na którego pokładzie byli jak się zdawało, ludzie w bluzach.

Turyn 4 sierpnia (przez Paryż). Minister wojny wydał rozkaz dzienny do wojska, w którym mówi: „Wasza stałość może uczynić niemożebną wojnę domową; jeżeli słowa królewskie nieuspokoją karygodnej niecierpliwości, to wykonacie wasz obowiązek jakkolwiek przykrym on być może."

Londyn 5 sierpnia. Na wczorajszem posiedzeniu Izby wyższej oświadczył minister spraw zagranicznych, lord Russell, na interwencyę lorda Campbella: Anglia nie otrzymała od żadnego obcego mocarstwa jakiegokolwiek zawiadomienia tyczącego się uznania Stanów separatystowskich amerykańskich. W sprawie tej jest między rządami francuskim i angielskim serdeczne porozumienie. — Na wczorajszem posiedzeniu Izby niższej oświadczył Palmerston, że Anglia byłaby szczęśliwą, gdyby mogła zawrzeć z Austryą traktat handlowy; lecz Austrya zachowuje ciągle system ceł opiekuńczych, dla tego nietrzeba sobie robić wielkich nadziei co do rezultatu układów. (Ostatnia część depeszy już była nam w nocy telegrafowana i zamieszczona na końcu przeszłego numeru *P. R. Cz.).*

Petersburg 5 sierpnia. Dzisiejszy *Journal de St. Petersbourg* zaprzecza wiadomości podanej przez *Indépendance*, aby Rosya wspólnie z Francyą proponowała uznanie Stanów separatystowskich amerykańskich i wystąpienie z pośrednictwem między stronami wojującemi w Ameryce.

Londyn 5 sierpnia. Z Nowego Jorku donoszą 25go: Komitet składający się z majora miasta i znakomitości finansowych i handlowych, wystósował do Lincolna żądanie, aby tenże ogłosił bezzwłocznie odezwę zapowiadającą usamowolnienie niewolników. 30,000 wojska separatystów w pobliżu Gordonsville zamierza uderzyć na jenerała Pope. Zapewniają, że Lane ma umocowanie do zaciągania w terytoryum Kansas ludzi bez względu na farbę. Jak twierdzą, separatyści pod wodzą trzech jenerałów przekroczyli rzekę Tenessee. Lincoln wydał proklamacyę zagrażającą powstańcom konfiskatą ich własności.

Londyn 5 sierpnia. Według nadeszłych tu z Nowego Jorku doniesień z d. 28 czerwca, krążyła wieść, że 60,000 separatystów pod wodzą Jacksona zgromadzonych było w szyku bojowym u rzeki James. Separatyści wysyłają znaczne siły zbrojne na ten punkt i gotują napad na Suffolk.

W Wiedniu tyle tylko mają pewności, że ruch obecny we Włoszech nie jest przeciw Austryi wymierzony. Jeżeli wyprawa skierowaną będzie ku Rzymowi, mniej o to troszczyć się będzie dyplomacya wiedeńska, ale ją zatrważa przypuszczenie skierowania ruchu ku Turcyi, gdzie interesa Austryi bardzo blisko byłyby narażone. Co do spraw wewnętrznych, zaczynają krążyć wieści o nowych staraniach pośredniczących, których rezultatem byłoby zwołanie sejmu węgierskiego. Opozycya węgierska trzyma się na boku i tylko od czasu do czasu daje poznać z lekka, że od zasady nie odstąpi.

Chociaż cisza i głęboki spokój panuje w całej Kongresówce i Prowincyach dawniej Zabranych, jednak policya rosyjska wyszukuje różnych pozorów do prześladowania i aresztowanie ludzi; najmniejszy wyraz, ruch, rozmowę, znalezienia jakiej książki lub pisma chciałaby przetworzyć w spisek aby drażnić i więzić, a raczej aby okazać swoją niezbędność i gorliwość, konieczność utrzymania swej władzy nieograniczonéj. Wskazaliśmy już nieraz powód takiego postępowania, powód całego ucisku, przyczynę utrzymania dawnego systemu rządowego: jest nim zysk osobisty policyantow, jenerałów i dygnitarzy, chęć nieograniczonego panowania, a zarazem nieumiejętność rządzenia według praw jakichkolwiek. Tysiączne fakta okazały prawdziwość naszego twierdzenia, ostatni z nich był dowód płynący z protokołu delegacyi Rady miejskiej, iż między innemi dla tego starano się jak najwięcej osób aresztować, gdyż im więcej było aresztowanych, tem większy zysk na ich żywieniu. Znając ten powód, nie dziwimy się postępowaniu policyi; ale zadziwia nas, iż rząd zezwala na takie postępowanie, które kopie coraz większą przepaść między nim a narodem; dziwiemy się, że niewidzi gdzie prowadzą takie kroki; dziwimy się, iż mniema, że blichtrem, ogłoszeniem reform których niewykonywa zaspokoi naród. Jeżeli u steru rządu są w istocie ludzie polityczni, to dziwiemy się, iż mniemają, że z teraźniejszego położenia wyjść można półśrodkami i pozornemi reformami, że niezdobędą się na krok stanowczy i na całkowitą a szczerą reformę systemu. Wołają, że niemogą rozpocząć reform, póki niebędzie ciszy i spokoju. Lecz jakiejż to oni chcą ciszy? Czy ciszy śmieci, spokoju mogiły? Zaiste wielu zapewne pragnęłoby tego, lecz dziwiemy się, że widząc coraz potężniejszą żywotność narodu, mimo stóletniego ucisku i wiekowych usiłowań aby go moralnie zabić, niestracili jeszcze swych nadziei.

Co się tyczy projektu rozgraniczenia Kongresówki od Litwy i Wołynia, musiemy tu z powodu niektórych okoliczności oświadczyć, że odróżniamy projekt zmiany celnictwa rosyjskiego na polskie w Kongresówce, od projektu ustanowienia jakiejkolwiek granicy lub linii celnéj między Kongresówką a Litwą, co, jak dowodziliśmy, cały naród uważać musi za nowy podział Polski, za wróżbę, iż Prowincyom dawniéj Zabranym niezamierza rząd dać żadnych reform narodowych, a Kongresówce pragnie odebrać zwolna ogłoszone a niewykonane. — Otrzymujemy z Warszawy wiadomość, iż krążą tam pogłoski, że gdy obwiniony o zamach Ludwik Jaroszyński stawiony będzie przed sądem niby publicznym, policya ma rozdać 500 biletów swym pufnym, którzy za wprowadzeniem obwinionego do sali, mają wyrazić swoje oburzenie. Podajemy tę pogłoskę nieręcząc za nią i bez żadnego komentarza.

W Petersburgu trwa ciągle rodzaj terroryzmu policyjnego i aresztowania. I tam także komisye śledcze chcąc okazać swą gorliwość, chwytają cienie pozorów aby przedłużyć swoją czynność i panowanie. Może z powodu takim sposobem wynalezionych pozorów nakazano aresztować kilkunastu Rosyan będących zagranicą, gdy wracać będą do kraju, o czem podajemy wyżéj doniesienie, nieręcząc za nie.

W komisyi budżetowéj Izby deputowanych sejmu pruskiego rozpoczęły się w poniedziałek obrady nad etatem wojskowym. Komisya zażądała zaraz rozłączenia budżetu zwyczajnego i nadzwyczajnego, a komisarz rządowy początkowo przeciw temu protestował, a później tylko wątpliwości swoje objawiał. Wszystkie wnioski członków komisyi zmierzały do wykreślenia nadzwyczajnych wydatków. We wtorek ciągnęły się daléj rozprawy w komisyi nad tym przedmiotem. Kirchmann znany demokrata wniósł, aby zapytać rząd, ile potrzeba koniecznie na pokrycie dotychczasowych wydatków przenoszących zwykłą cyfrę budżetową, nadzieł, aby przyprowadzić armię napowrot do stanu odpowiedniego konstytucyi i prawom istniejącym; następnie, aby na wypadek, jeśliby dawna organizacya nie była odpowiadającą, rząd nowe przedłożył przedstawienie celem przeprowadzenia projektów swych. Komisarz rządowy zapewniał, iż rząd szanować będzie konstytucyjne prawa kraju, a prócz tego położenie finansowe przedstawił jako korzystne. Z końcem roku było 50 milionów gotówki w skarbie. Rezultat pierwszego półrocza skarbowego w roku bieżącym każe się spodziewać 2 miliony nadwyżki ponad preliminarz. Nie ma obawy deficytu. — *Stern Ztg* donosi, że w tym roku wszystkie sejmy prowincyonalne będą zwołane.

O wyprawie Garibaldego nie ma dzisiaj dotąd nic nowego. Dzienniki powtarzają i roztrząsają znane już naszym czytelnikom doniesienia i odezwy, których jednak niepodają dokładniejszéj osnowy od przytoczonéj przez nas. Rząd włoski wzmacnia wojska w Neapolitańskiem, przesyłając nowe oddziały z Genui, zkąd także statkami kupieckiemi udają się ochotnicy z Włoch północnych do Sycylii. W Rzymskiem panuje ciągle wielkie wzburzenie umysłów, a dowódzca wojsk francuskich skoncentrował swe oddziały w stolicy i okolicy.

Dzienniki francuskie z 4go sierpnia podają wzięty z naszego dziennika, lecz nieco skrócony protokół spisany przez delegacyę Rady miejskiej w więzieniu ratuszowem. *Journal de Débats* kończy uwagi swoje nad tym protokołem następującemi słowami: „Jeżeli takie postępowanie jest publicznie ogłoszone, a książe Konstanty nieprzedsięweźmie natychmiast środka zaradczego, co wówczas można myśleć o jego pojednawczych intencyach?"

Przedstawiwszy dawniej w ogólnych zarysach bieg wypadków na linii bojowej w Czarnogórze aż do 25go lipca, podajemy powyżej szczegółowsze doniesienia o ważniejszych w owym okresie walkach, które zarazem rzucają światło na całe ówczesne położenie rzeczy. Położenie to nie zmieniło się do 3go t. m. Czarnogórcy zajmowali ciągle silne stanowiska około Zagaracza broniące drogi ku Cetynii; Turcy stali w dolinie Cetty. Przez ten czas toczyły się jakieś układy, które jednak niedoprowadziły do żadnego rezultatu.

Ostatnie depesze telegraficzne Czasu

Peszt 6 sierpnia. Odpowiedź kanclerza nadwornego do żupana hr. Hallera wypowiada mniemanie, że najpewniejszą drogą do wzajemnego zagodzenia interesów jest przywrócenie reprezentacyi municypalnéj konstytucyjnej. W tym celu spełnione być muszą warunki wstępne, które wykonanie praw municypalnych w zakresie granic wytkniętych prawem i porządkiem społecznym zapewniają. Pora w której to nastąpi, nie może być wiadomą z powodu braku tych warunków. Kanclerz prosi hr. Hallera, aby na przyjaciół swoich działał w tym kierunku. On sam będzie popierał cel ten u Cesarza pośrednictwem swojem, przekonany będąc, że pożądany skutek nie każe długo na siebie czekać.

Antoni Kłobukowski redaktor odpowiedzialny.

Kurs papierów publicznych i pieniędzy.

Kraków 6 Sierpnia.	żądają	płacą
Banknoty polskie za 100 złr. now. . . . złp.	370	364
Ruble srebrne nowe na mon. polską agio . „	109½	108
Talary pruskie za 150 złr. now. . . . . talar	80¾	79¾
Srebro nowe . . . . złr.	124¾	123¾
Półimperyały rosyjskie . . . . . . „	10 35	10 21
Napoleondory 20-fr. . . . . . . „	10 13	9 97
Dukaty holenderskie ważne . . . . . „	5 95	5 87
„ austryackie . . . . „	6 3	5 95
Listy zastawne galic. z kupon. na mon. kon. „	84 —	83 25
„ „ „ „ na wal. aust. „	80 —	79 25
Obligacye indemn. z kuponami . . . . „	72 50	72 —
Pożyczka narodowa z r. 1854 bez kup. . „	82 75	81 75
Akcye kolei gal. bez kup. i bez dywidendy „	228½	226½
Listy zastawne polskie z kuponami . . złp.	101¼	100½

Wiedeń 6 Sierpnia, (telegraf.)	złr.	c.
5% Metaliki	71	55
5% Pożyczka narodowa	82	90
Akcye banku narod. wiedeńs.	797	—
„ banku kredytowego	214	90
Srebro.	124	75
Londyn 10 funt. szterl.	127	15
Dukat pojedynczy	6	4

Wiedeń 5 Sierpnia.		
Pożyczka skarbowa.		
5% Metaliki na wal. austr.	66 30	66 15
5% Pożyczka narodowa	82 90	82 80
5% Metaliki na mon. konw.	72 —	71 80
5% Oblig. indemniz. niższej Austryi	87 —	86 —
5% „ „ węgierskie	73 —	72 60
5% „ „ chorw. słow. ban. .	73 25	72 75
5% „ „ galicyjskie	71 20	70 80
5% „ „ bukowińskie	71 —	70 60
5% „ „ siedmiogrodzkie . .	71 —	70 6
5% Pożyczka nowa wenecka	96 50	95 50
Listy zastawne.		
5% banku narod. 12 miesięczne	100	99 50
„ „ „ 6 letnie	104 25	104 —
„ „ „ 10 letnie	102 —	101 50
„ „ „ losowane w wal. austr. .	85 45	85 25
4% Tow. kredyt. galicyjskie	80 —	79 50
Pożyczki loteryjne.		
Losy poż. skarb. z r. 1860 całe	91 60	91 50
„ „ „ z r. 1839 całe	127 —	126 —
„ „ „ z r. 1854 na 4%	91 10	90 90
Bilety rentowe Como	17 35	17 10
Losy zakładu kredytowego	130 70	30 50
„ tryestskie na 4½%	121 50	120 5
„ żeglugi par. na Dunaju	95 50	95 —
„ Księcia Esterhazego na 40 złr. . . .	96 —	95 —
„ Księcia Salm „ 40 „ . . .	37 50	37 25
„ Księcia Palffy „ 40 „ . . .	38 60	38 35
„ Księcia Clary „ 40 „ . . .	35 50	35 —
„ Hr. St. Genois „ 40 „ . . .	37 —	36 50
„ Miasta Budy „ 40 „ . . .	37 25	37 —
„ Księcia Windischgrätz „ 20 „ . . .	22 25	21 75
„ Hr. Waldstein „ 20 „ . . .	22 —	21 50
„ Hr. Keglewicza „ 10 „ . . .	15 25	15 —
Akcye bankowe i przemysłowe.		
Akcye banku narod. austr.	799 —	797 —
„ zakładu kredytowego	215 20	215 —
„ żeglugi parowej na Dunaju. . . .	434 —	433 —
„ kolei północnéj Ces. Ferd. . . .	1969	1967
„ „ rządowéj	245 —	244 —
„ „ zachodniej Ces Elżb. . .	158 —	57 50
„ „ Pardubickiej	124 50	124 25
„ „ Nadcisańskiej	147 —	47 —
„ „ Południowéj	283 50	283 50
„ „ Galicyjskiej	228 25	228 —

Kursa zagraniczne (3 miesięczne).	Disconto miejscowe		
Amsterdam 100 zł. hol.	4	107 50	107 25
Augsburg 100 zł. nadreń.	3½	107 —	106 9.
Berlin 100 tal.	4	—	—
Frankfurt n. M. 100 zł. nadr. . . .	3	107 10	107 —
Genua 100 lirów piem.	5	—	—
Hamburg 100 marków	4	95 —	94 75
Lipsk 100 tal.	4	—	—
Liworno 100 lirów	5	—	—
Londyn 10 funtów	2	127 15	127 10
Paryż 100 franków	3½	50 35	50 30

Waluty.		
Cesarskie korony	17 45	17 35
„ pół korony	—	—
„ dukaty na wagę	6 5	6 3
„ „ obrączkowe	6 5	6 3
Złoto al marco	—	—
Napoleondory	10 12	10 10
Suwereny	—	—
Fryderyki	10 59	10 56
Luidory	10 26	10 2
Suwereny angielskie	12 75	12 70
Imperyały rosyjskie	10 38	10 33
Srebro	125 —	124 50
„ kupony	125 —	124 50
Talary związkowe	1 88	1 87
Pruskie bilety kasowe.	1 88¼	1 87½

Lwów 4 Sierpnia.		
Dukat holenderski	5 99	5 94
„ austryacki.	6 3	5 96
Półimperyał rosyjski	10 35	10 26
Rubel rosyjski.	1 97	1 94
Talar pruski.	1 88	1 86
Listy zastawne galic. bez kupon. wal. austr. .	80 57	80 —
„ „ „ „ w mon. konw.	84 55	83 97
Oblig. indemn. bez kupon.	71 57	71 3
Pożyczka narodowa bez kupon.	82 90	83 30

Warszawa 4 Sierpnia.		
Półimperyały . . . . rubl.	—	5 70
Obligi skarbowe . . . . „	—	93 28
„ kupon	—	1 37 7/9
Listy zastawne III okresu . . . . . rubl.	15 9½	15 7
„ kupon	—	— 6
Akcye kolei żelaznej warszawsko-wiedeńskiej	78 25	78 —

Wrocław 5 Sierpnia.		
Banknoty austryackie w mon. nowej	80½	—
Polskie bilety bankowe	87½	—
„ listy zastawne	88	—
Poznańskie listy zastawne 4%	—	104¼
„ „ „ 3½%	—	98¾
Obligi kolei krak.-szląsk.	—	—

Paryż 3 Sierpnia		
Renta 3%.	68	95

Londyn 3 Sierpnia	
Konsole.	93⅛

Pociągi osobowe na kolejach żelaznych.

Odchodzą:

z *Krakowa* do *Wiednia* 7 rano; 3. 30 po południu = do *Warszawy* 8 rano; 3. 30 po południu = do *Wrocławia* 8 rano = do *Ostrawy* (przez Bogumin (Oderberg) do Prus) 8. rano = do *Lwowa* 10. 30 rano, 8. 30 wieczór = do *Rzeszowa* 6. 15 rano; = do *Wieliczki* 11 rano.

z *Wiednia* do *Krakowa* 7. 15 rano; 8 30 wieczór.

z *Ostrawy* do *Krakowa* 11 rano.

z *Granicy* do *Szczakowy* 6. 30 rano; 11. 27 przed poł.; 2. 15 po południu.

z *Szczakowy* do *Granicy* 11. 16 przed poł.; 2. 26 po poł. 7. 56 wieczór.

ze *Lwowa* do *Krakowa* 4 rano; 5. 10 wieczór.

z *Rzeszowa* do *Krakowa* 1. 40 po południu.

Przychodzą:

do *Krakowa* z *Wiednia* 9. 45 rano; 7. 45 wieczór = z *Wrocławia* i *Warszawy* 9. 45 rano; 5. 27 wieczór = z *Ostrawy* (przez Bogumin (Oderberg) z *Prus* 5. 27 wieczór = ze *Lwowa* 2. 54 po południu; 6. 15 rano = z *Rzeszowa* 7. 40 wieczór; = z *Wieliczki* 6. 40 wieczór.

do *Rzeszowa* z *Krakowa* 11. 34 przed południem; do *Lwowa* 9. 30 rano; 9. 15 wieczór.

Przyjechali od 5 do 6 Sierpnia 1862.

HOTEL DREZDEŃSKI. Aniela hr. Łosiowa, Aleksander Opitz wł. dóbr z Poznańskiego. Adam Schelking właśc. dóbr z Rosyi. Anna Stępkowska wł. dóbr z Królestwa. Stanisław Fichauzer wł. dóbr z Galicyi.

Wyjechali: Kalikst Gojzewski ob. do Warszawy. Henryk Jaszewski urz., Józef Jaszewski wł. dóbr do Szczawnicy.

HOTEL ROSYJSKI. Zagórski J., Gruszczyński J. właśc dóbr z Galicyi. Trębicka Marya. Welirzyńska Konstancya ob. z Warszawy. Młocki T. wł. dóbr ze Lwowa. Niepininowa Marya żona majora ros. z Michałowic. Kuciński F. wł. dóbr z Królestwa. Krasnodomski Maciéj urz. z Radomia. Hillenbrand Edward naczelnik pow. z Kołomei. Bar. Cretius radca pruski z Wrocławia.

Wyjechali: Bąkowski Hipolit wł. dóbr do Lwowa. Janowski Michał ob. do Warszawy. Boguszewski Antoni wł. dóbr do W. Strzelec. Kuszewski Walery wł. dóbr do Królestwa. Łapicki Kasper ob. do Wiednia. Mayer J. urz kolei do Częstochowy. Boski Augustyn wł. dóbr do Żelazna. Hr. Orłowski Antoni właś. dóbr do Petersburga. Czerna Izabella obyw. do Pragi.

HOTEL SASKI. Kazimierz hr. Starzyński wł. dóbr z Galicyi. Kazimierz i Franciszek hr. Łubieńscy, Sobańska wł dóbr. Julian i Leopold Gedefroi, Karol Łabkowski, Artur Lessel ob. z Królestwa. Leon Suchodolski, Wojciech Jankowski, Józefa Mirecka wł. dóbr z Galicyi. Ksiądz Franciszek Gach z Chełmna. Józef Praski pleban z Mysłowic. Wojciech Fischer pleban z Prus. Ludwik Bautz kapłan z Berlina.

Wyjechali: Adam Kosiński, Radosław Holzmann, Mansfeld Tarnowski do Galicyi. Konstancya hr. Raczyńska właś dóbr w Poznańskie.

Inseraty.

TEATR POLSKI.

Towarzystwo artystów dramatycznych ze Lwowa pod dyrekcyą *Witalisa Smochowskiego i Jana Nep. Nowakowskiego*,

będzie miało zaszczyt przedstawić

we Czwartek dnia 7 sierpnia 1862 r.

Dramat w 5 aktach z niemieckiego Wilhelma Wolfsohna, pod nazwą:

TYLKO JEDNA DUSZA.

W Drukarni „CZASU.“

Rządzca Drukarni, *Antoni Rother.*